Nr. 99. Kraków, 30 Kwietnia — Wtorek. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **W Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 29 kwietnia.

Polityka rządu pruskiego od dawnych czasów zmierzała do rozszerzenia Prus do morza północnego, kraj bowiem chociaż wielki, jeśli nie opiera się o morze otwarte, zostaje tak pod względem handlowym, jak politycznym zamknięty w granicach swoich i ograniczony do bezpośrednich sąsiadów swoich. Państwo pruskie dotykało do ostatnich czasów tylko morza Baltyckiego, które w zimie zamknięte lodami, bez dogodnych portów, bez ludności nawykłej żyć na wodzie, któraby dostarczała majtków, nie mogło myśleć o rozwinięciu handlu morskiego a tem mniej o posiadaniu marynarki wojennej. Nie na wiele nadało się kupienie zatoki Jahde na morzu Północnem. Dopiero zabór Hanoweru i większej części półwyspu Danii dał Prusom rozleglejsze przestrzenie brzegów morskich i pozwolił myśleć o stworzeniu marynarki wojennej. Plany jednak pruskie dalej idą, i to nie od dziś dopiero.

Pierwsze ich ślady sięgają czasów utworzenia związku celnego niemieckiego, który był zapowiedzią i przygotowaniem dla późniejszego politycznego Związku północnych Niemiec pod przewodnictwem pruskiem. Rząd hanowerski, Meklemburgie i północne miasta wolno-handlowe nie dały się wciągnąć i utworzyły osobną unię handlową, która upadła po zaborze Hanoweru i zagrożeniu takimże losem Brunswikowi.

Związek celny niemiecki pragnął był wciągnąć w sferę swych interesów Holandyę, ale ta jako państwo morskie, prowadzące rozległy handel i posiadające bogate kolonie na archipelagu Indyjskim, uchyliła się od tej spółki. Musiały być jednak dość natarczywie robione w Hadze kroki w tym celu, gdy dwór holenderski mimo licznych i dawnych związków pokrewieństwa z domem Hohenzollern, zbliżył się był do Francyi a nawet król Wilhelm Holenderski wchodził z Napoleonem III w układy o odstąpienie Francyi tej części Luxemburga, która mu się dostała po rozdzieleniu tego księstwa między Belgię i Holandyę. Zanim umowa zapadła, wojna francusko-niemiecka zniweczyła ten zamysł.

Od tego czasu wpływ niemiecki wzmógł się i w Belgii i w Holandyi: w Belgii przez opiekowanie się językiem flamandzkim dla stopniowego wypierania francuszczyzny i przez walkę z katolicyzmem; w Holandyi zaś przez osiedlanie się Niemców po miastach. Mała Holandya nie jest w stanie trzymać wielkiej armii i wielkiej floty wojennej, a niedawna wyprawa na Aczyn, przyprawiła skarb o wielkie straty, na opędzenie zaś kosztów fortyfikacyjnych potrzebną była pożyczka.

Od wyprawy jenerała Pichegru, Holandya szukała opieki u Anglii i Prus; od wojny prusko-austryackiej u Francyi a teraz już tylko sama Anglia mogłaby stać na straży jej niepodległości. Przewidywanie wojny rosyjsko-angielskiej okazało się dla Holandyi niebezpiecznem, gdyż Anglia nie mogłaby już czuwać nad całością Holandyi.

Aż tu nagle przychodzi wiadomość o zaręczynach i bliskim ślubie księcia Henryka brata króla Holenderskiego z księżniczką pruską Maryą, siostrzenicą cesarza Wilhelma; małżeństwo tak nierówne wiekiem nowożeńców, że tylko interes mógł być swatem. Wiadomość ta poprzedzoną została inną, że syn króla i następca tronu holenderskiego, w Paryżu utonąwszy w powodzi życia hulaszczego, sprzedać chce za miskę soczewicy swoje prawo pierworodztwa, a następnie, że król zrzec się zamierza tronu na osobę brata swego Henryka, jeśliby młodszy syn jego bezpotomnie umarł. Przypomina to nam rejencyę dzisiejszego W. Ks. Badeńskiego, który żeniąc się z córką cesarza Wilhelma, został przez sejm naznaczony rejentem na czas choroby starszego brata swego, na którego spadało księstwo.

Ten związek Ks. Henryka z dworem pruskim może być skazówką bliskich stosunków politycznych między obu państwami, bo pod tym chyba warunkiem młoda księżniczka Marya ofiarować mogła księciu Henrykowi rękę. Związek ten będzie zapewne zadatkiem przymierza niemiecko-holenderskiego. Stosunki Niemiec z Danią i Szwecyą również w ostatnich czasach stały się ściślejszemi a pobyt króla Oskara w Berlinie i przejażdżka marszałka hr. Moltke do Kopenhagi, nie mogą być obojętnemi w chwili, gdy flota angielska wybiera się na Baltyk, gdzie, jak mówi półurzędowy organ berliński „wiele dotąd neutralnych interesów mogłoby zostać dotkniętemi, przez co położenie mogłoby się stać dużo więcej skomplikowanem.“

O funduszach i budowie
Szpitala Ś. Łazarza w Krakowie.

(Dokończenie).

Sprawozdanie wyżéj rzeczone Wydziału krajowego, które pod obrady sejmu dotąd nie przyszło, obejmuje jedynie propozycyę zatwierdzenia przedstawionego podziału funduszów pomiędzy zakłady chorych, położnic i podrzutków, według zasad przyjętych w uchwale sejmowéj z d. 14 października 1874, bez wniosków względem sposobu zabezpieczenia tymże zakładom sum ściągniętych a na budowę nowego szpitala użytych. Kwestya więc ta, któréj Izba sejmowa dotąd nie rozwiązała, zostanie w zawieszeniu. Zdaje się więc rzeczą właściwą zastanowić się nad nią.

Jak wyżéj wyjaśniono, szpital ś. Łazarza był zakładem dla ubogich chorych, położnic i podrzutków, przeważnie z zapisów prywatnych dotowany. Zapisy te mają wskazane specyalne cele bądź na pielęgnowanie ubogich chorych lub położnic, bądź utrzymanie podrzutków, bądź wszystkich zakładów szpitala ś. Łazarza. Nadawać im inne przeznaczenie, bez pogwałcenia woli zapisodawców, nie można. Dla tego też wszystkie dawniejsze rządy miasta Krakowa, szanując wolę zapisodawców, nad całością odkazanych przez nich funduszów i ich przeznaczeniem czuwały. Najdobitniéj zaś uświęciły zasadę nietykalności funduszów ś. Łazarza, trzy opiekuńcze dwory byłéj Rzeczypospolitéj krakowskiej w art. 56 wyżéj przywiedzionego statutu z r. 1839 stanowiąc, że fundusze szpitalne są nietykalną jego własnością i że nawet rząd pod żadnym pozorem nie może odciągać takowych od ich pierwotnego przeznaczenia. To też gdy senat rządzący Wolnego M. Krakowa złożone do depozytu swego fundusze szpitala ś. Łazarza z dóbr w Królestwie Polskiem w sumie 145,700 spłacone, w r. 1842 na budowę mostu na Wiśle użyć postanowił, wypożyczył tę sumę na procent od funduszu szpitalnego, zeznawszy formalny oblig, na podstawie którego obecny rząd ces. austryacki wypożyczoną sumę szpitalowi zwrócił. Szanowały powyższą zasadę i władze rządowe ces. austryackie, uznając bezpłatne pielęgnowanie ubogich chorych gminy krakowskiéj za cel funduszów szpitala ś. Łazarza, i wkładając na niego obowiązek utrzymywania bezpłatnych łóżek dla ubogich chorych przez magistrat m. Krakowa odesłanych.

Spodziewać się należy, że i obecne władze autonomiczne a w szczególności sejm krajowy zasadę tę uszanuje i jeżeli postanowił sprzedać dobra szpitalne i ściągnąć kapitały hipoteczne, częścią dla pomnożenia dochodu, częścią w celu użycia na budowę nowego szpitala, to zapewne przy sankcyonowaniu podziału funduszów szpitalnych, nie spuści z uwagi ciążącego nań obowiązku zabezpieczenia użytych na budowę nowego szpitala jego kapitałów zakładowych.

W prawdzie, możnaby zarzucić, że szpital ś. Łazarza w miejsce kapitałów ma nowe budynki a zatem kraj nie ma obowiązku zwracać szpitalowi ś. Łazarza sum na ich wystawienie wydanych, zwłaszcza, że obecnie uznawszy go za zakład krajowy, wydatki przechodzące sumę dochodów z jego majątku, fundusz krajowy ponosi. Zarzut ten jednak utrzymać się nie może. Pomijając bowiem już i tę okoliczność, że pomiędzy zapisami szpitalnemi nie ma ani jednego na budowę szpitala przeznaczonego a fundacyj mających na celu pielęgnowanie ubogich chorych, położnic lub podrzutków, prawnie nie wolno obracać na inny cel, nawet związek z szpitalem mający — to jeszcze zwrócić należy uwagę na tę okoliczność, iż szpital ś. Łazarza w czasach gdy te zapisy robiono, był miejscowym dobroczynnym zakładem prznaczonym dla ubogich chorych, celem bezpłatnego ich pielęgnowania, których zaopatrywał z dochodów swego majątku. Od czasu przejęcia szpitali ś. Łazarza i ś. Ducha przez kraj i uznania ich za zakłady powszechne krajowe, szpital ś. Łazarza musieł przybrać nierównie większe rozmiary, zwłaszcza, że szpital ś. Ducha, który obejmował od dawna zakłady rządowe, ma być zniesiony, a chorzy weneryczni, skórni i obłąkani mają być wkrótce z tego szpitala do szpitala ś. Łazarza przeniesieni. Jeżeli więc z powodu zaszłéj tak przeważnéj zmiany, wynikła konieczna potrzeba wzniesienia nowych budynków, to téj potrzebie nie ofiarą majątku zakładowego szpitala ś. Łazarza, ale kosztem kraju zaradzić należy.

Tak dla szpitala ś. Łazarza posiadającego swój własny majątek, jak i dla gminy miasta Krakowa posiadającéj prawo do bezpłatnéj kuracyi swych ubogich chorych, nie może być obojętnem, czy ten majątek istnieje samodzielnie, czy się też zlał z funduszem krajowym. Po tylu zmianach politycznych przez jakie kraj nasz przechodził i po utracie lub naruszeniu tylu dawnych prywatnych fundacyj, należy tem gorliwéj czuwać nad całością i przeznaczeniem funduszów zakładów dobroczynnych i obracać je tylko na cele przez fundatorów wskazane. Obowiązek ten obecnie tem więcéj cięży na władzach autonomicznych krajowych, iż wszystkie rządy od założenia szpitala ś. Łazarza szczególną nań opiekę w tym względzie rozciągały. Były rząd Wolnego Miasta Krakowa uznał równie potrzebę wzniesienia nowego dla chorych budynku w szpitalu ś. Łazarza, ale postarał się o zebranie na ten cel funduszów na innéj drodze, bez naruszenia zakładowego majątku szpitala. Tak pojmowono nietykalność fundacyj. Nie wątpimy, że Izba sejmowa nie w innéj myśli postanowiła ściągnąć fundusze szpitalne i część ich użyć na budowę szpitala, jak tylko tytułem bezprocentowéj pożyczki, zwrotowi w oznaczyć się mających ratach ulegającéj. Jeżeli zaś uchwała w tym względzie, jednocześnie z uchwałami z d. 17 października 1871 i z d. 31 grudnia 1873 wyżéj powołanemi nie nastąpiła, to jest już czas wielki, aby Izba sejmowa do tego przystąpiła. Idzie tu bowiem o zasadę a cyfra jest rzeczą podrzędną. Dla tego zdaje się być na czasie myśl tę poruszyć nietylko w interesie dobroczynnéj instytucyi ale i w interesie autonomii krajowéj.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 27 kwietnia.

Z niemałem zajęciem oczekiwano u nas rezultatu poufnego zebrania, jakie w skutek nalegania wyborców większych posiadłości okręgu brzeżańskiego sprosił p. Ludwik Skrzyński, poseł do Rady Państwa z tego okręgu wyborczego. Nazwisko tego posła łączyły dzienniki w ostatnich czasach z najskrajniejszą opozycyą w Kole, a gdy znowu z drugiej strony okrzyczały zarazem wyborców okręgu brzeżańskiego za reakcyonaryuszów czystej krwi, starcie zdawało się nieuniknione. Wyborcy okręgu brzeżańskiego wzięli inicyatywę do tego zebrania z tego powodu, iż rozbiegły się pogłoski, propagowane głównie przez *Gazetę Narodową*, że kilku posłów a między nimi p. Skrzyński wystąpiło z Koła. Niezgadzając się z takim krokiem zażądali ci wyborcy autentycznych wyjaśnień. I cóż się dzieje? Oto p. Skrzyński na samym początku swego przemówienia oznajmił, że pogłoska o wystąpieniu z Koła tych posłów jest mylną i że jego zdaniem solidarności w Kole zrywać nie należy, gdyż solidarność tę uważa za koniecznie potrzebną. Wobec tego oświadczenia, wszelka dalsza dyskusya stała się bezprzedmiotową i zbędną. Zgromadzeni przyjęli je z zadowoleniem do wiadomości, a przewodniczący p. Emil Torosiewicz, w którego pomieszkaniu odbyło się zgromadzenie, ogłosił w dziennikach, że grono wyborców w zupełności podziela zapatrywanie swojego posła, mając silne przekonanie, że zupełna łączność posłów polskich w każdej chwili a najbardziej dziś jest niezbędnie potrzebną.

Podobna rezolucya zapadła także w Złoczowie w gronie wyborców większej posiadłości, sproszonem przez posła Apolinarego Jaworskiego. Wobec tych objawów ciekawem jest zachowanie się tutejszych dzienników. *Dziennik Polski* zaklina się, że nigdy nie przemawiał za rozbiciem Koła i wypiera się solidarności z *Gazetą*; *Gazeta* zaś z okazyi wspomnionego zgromadzenia złoczowskiego i widocznie mocno zirytowana zapadłą tamże rezolucyą, bawi się w rekryminacye przeciwko p. Jaworskiemu i Kabatowi, zarzucając im, że przemawiali przeciwko wszelkim wnioskom, mogącym doprowadzić do wojny między Austryą a Rosyą (*sic*) a przeciw p. Jaworskiemu, że przemawiał przeciw podniesieniu w Radzie Państwa sprawy zaprowadzenia wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim. Co do tej ostatniej kwestyi widoczna już jest co najmniej gruba nieświadomość faktów. *Gazeta* powinna bowiem wiedzieć motywum, dlaczego delegacya tej sprawy obecnie nie podnosi, jeśli nie zkąd innąd, to z przemówienia Dra Euzebiusza Czerkawskiego, a podobno także i Juliana Czerkawskiego we Lwowie. Na teraz bowiem istnieje ważnie rezolucya Rady Państwa, powzięta jeszcze 24 marca 1870 r., wzywająca rząd o zaprowadzenie tego wydziału w Uniwersytetach we Lwowie, Ołomuńcu i Salcburgu. Obecny skład Izby jest taki, że gdyby ponowną rezolucyę podniesiono, narażonoby ją na niechybny upadek i tym sposobem związanoby ręce rządowi na przyszłość, gdy obecnie na mocy tej rezolucyi dawniejszej można się u rządu upominać o jej dopełnienie. To jest prawdziwe motywum, dla którego większość delegacyi odrzuca popularny wniosek ponownej takiej rezolucyi. Sprawę tą bardzo słusznie podnoszono kilkakrotnie w Sejmie i uchwalano prawie jednogłośnie rezolucyę względem tego fakultetu, w Sejmie bowiem jest odpowiednie dla tej sprawy pole; podnosić tę sprawę w Radzie Państwa byłoby to szukać niepotrzebnej i szkodliwej porażki. Frazes tak często używany, a raczej nadużywany „solidarność Koła z Sejmem“ w danym razie nieszczególnie tedy dopisał.

W ogóle dzienniki nasze dowodzą potrzeby reformy ustawy Koła polskiego, a zachodzi silne podejrzenie, że tej ustawy wcale nie znają. Zdarzyło mi się, że prosiłem niedawno o pożyczenie mi statutu Koła polskiego dziennikarza, który właśnie napisał był siarczysty artykuł o potrzebie reformy tego statutu. Przyznał mi się jednakże wtedy, że statutu tego niema, że go nie czytał, i że tylko z praktyki zna jego treść! Tak się u nas robi opozycya.

Z za Bugu 20 kwietnia.

Rzadko nam się wydarza dać o sobie znak życia, a wy może nawet nie wiecie, do jakiego stopnia rzecz trudna dowiedzieć się tutaj, co się dzieje na świecie, a znowu znaleść pewną sposobność powiedzenia wam, co się dzieje u nas. Ale gdy się taka sposobność znajdzie, nie przypuszczam, by wam było obojętnem mieć wiadomość pewną o stanie kraju naszego i Kościoła, a dla nas jestto nietylko pociechą użalić się, ale daleko ważniejszą potrzebą dowiedzieć się przez was, ile jest prawdy w pogłoskach obiegających po naszym kraju.

Najpierwszą, najważniejszą, bo kwestyą życia i śmierci jest niewątpliwie stan Kościoła w zabranych prowincyach, ze wszystkich zaś dyecezyj, najbiedniejsza i najnieszczęśliwsza jest Wileńska, którą rządzi intruz, a raczej nią nie rządzi, lecz ją

Część literacko-artystyczna.

TEATR.

„Artykuł 264“ — komedya w 5 aktach z konkursu lwowskiego imienia Fredry.

Tegoroczny konkurs lwowski imienia hr. Fredry urządzony staraniem Dyrekcyi postawił warunek, że przed rozdzieleniem nagród sztuki ubiegające się o nie przedstawione mają być na scenie. W teoryi warunek słuszny; bo jak kompozycye muzyczne dadzą się należycie ocenić tylko z wykonania, tak i utwór sceniczny może być sprawiedliwie jedynie z desek teatralnych sądzony. Tam dopiero występują wszystkie jego zalety i wady, ztamtąd słusznie osądzić można, czy odpowiada wszystkim wymaganiom sceny. Mieliśmy niejednokrotnie dowody, że najznakomitsze dzieła dramatyczne chybiały celu, bo nieliczyły się właśnie z warunkami sceny, które jedynie tylko zapewnić mogą powodzenie w teatrze. Czy jednak w tym wypadku teorya okaże się zgodną z praktyką, czy to przypuszczenie publiczności do udziału w sądzie komisyi, to *suffrage universel* zastosowane do dzieł teatralnych, nie wpłynie szkodliwie na autorów, nie podsunie im myśli, że praktyczniej starać się o względy publiczności, niż o wymagania prawdziwej sztuki — zobaczymy niebawem. Dziś witamy nowy pomysł, który już dobre owoce przynosi; wyrok komisyi jest jeszcze w zawieszeniu, jak również tajemnica otacza imiona autorów, których trzy z kolei komedye przesunęły się przed publicznością lwowską. W każdym razie warunek ten przyniósł już teraz praktyczną korzyść; ciekawość publiczności zaostrza jeszcze bardziej *incognito* autora. Nieznanych sądzi się łatwiej i bezstronniej, bo względy osobiste nikną, a właściwem jest publiczności naszej, że imię autora, jeśli nie wszystko, to przynajmniej wiele u niej znaczy.

Artykuł 264 posiadać zawsze będzie względy szerszej publiczności, która szuka przedewszystkiem zabawy i śmiechu. Przedstawiony po raz pierwszy we Lwowie miał tam nie małe powodzenie, a życzliwa fama poprzedziła go i u nas; to też na przedstawieniu sobotniem publiczność zebrała się licznie, bawiła się wesoło, śmiała się szczerze, a śmiech to pierwszy warunek powodzenia w czasach tak niewesołych, zwłaszcza, kiedy nie przychodzi kosztem niesmacznych konceptów i fars niezręcznych.

Nieznany autor *Artykułu* posiada wiele zmysłu spostrzegawczego, umie zbierać wzorki na gorącym uczynku, kreśli typy swe z natury z prawdą i swobodą. Zna on lepiej społeczeństwo nasze niż scenę, i dla tego w charakterystyce celuje, ale brak mu czasem zręczności scenicznej w grupowaniu i łączeniu swych figur. Komedya jego robi wrażenie obrazu, któremu nie można odmówić ani szlachetności rysunku, ani trafnego oddania pojedynczych figur, a jednak jest w całym obrazie jakiś nieład, jakiś błąd organiczny w ugrupowaniu pojedynczych figur, ale jest i talent. — Prawda, że wprawa nie łatwo się zdarza i przychodzi się do niej długą i wytrwałą pracą, ale w każdym razie jest ona niezbędną, kiedy się chce stworzyć obrazek udatny, nie tylko w szczegółach ale w całości. Podobnie i w *Artykule*, o ile charakterystyka jest w ogóle dobrą a w niektórych figurach wyborną, o tyle w budowie komedyi nie jeden błąd, który łatwoby się może dał usunąć, ale który tak jak jest, osłabia wrażenie komedyi. Monologi powtarzają się zbyt często, a opowiadań tego co było i co będzie, trochę za dużo. — Ale bądź co bądź, jak w architekturze budowniczej, tak i w dramatycznej, idzie przedewszystkiem o to, aby było z czego budować; największy talent budowniczego nie przyda się na nic, gdy braknie potrzebnych materyałów. Autor *Artykułu* rozporządza pod tym względem znacznemi zasobami, figury jakie maluje zna dobrze, umie wniknąć w ich odcienia, fotografuje wiernie, a dowcipem i humorem dodaje im wiele powabu.

Takiemi zupełnie udatnemi postaciami są w pierwszym rzędzie dwie doskonałe figury: wujaszka Turczy i cioci Koksz; para zwaśnionego rodzeństwa, co od lat dwudziestu procesuje się nieustannie o jakąś sukcesyę, mniejszą o wiele od kosztów procesu. Pomysł dobry a wykonanie jeszcze lepsze. Procesowiczów było u nas nie mało w dawniejszych czasach, a i dziś jeszcze ich nie brak. Dawne zawiści rodowe kończące się rozlewem krwi, przeszły teraz w pocieszne spory o parę tysięcy złotych, niespłaconych przed kilkudziesięciu laty z jakiejś tam sukcesyi. Spór ten ubarwia zręczny pomysł autora, który zwiększył jeszcze jego śmieszność prowincyonalizmem. Ciocia Koksz jest zażartą żmudzinką, wujaszek Turcza, rejent z Rypina, przekonany, że nad niego niema lepszego w całem Królestwie prawnika. Para ta przybyła wraz z innemi dla uprzyjemnienia pobytu swej opuszczonej przez męża siostrzenicy, dodaje całej komedy i wiele życia i ruchu. Autor przykładał może do odmalowania tych dwóch postaci mniej pracy, ale że czerpał je z życia a nie z wyobraźni, obie wyszły z pod pióra jego wybornie i dzięki temu komedya jego ma zapewnione prawo obywatelstwa w teatrach polskich. Wypadałoby tylko może złagodzić końcowe sceny II-go aktu, gdzie spór familijny przybiera zbyt drastyczne objawy, zwłaszcza, że podobnie doraźny wyrok spełnia ciocia Koksz na swoim antagoniście w akcie V-tym. Trafny pomysł autora, że wspominany wciąż Fipcio jak i przyjaciółki cioci Koksz nie przychodzą na scenę; szkoda tylko że dla zakończenia rejestru wzajemnych krzywd Skalski a nie Fipcio wykrada w końcu jedynaczkę cioci Koksz, Izię.

Równie dobrym jest p. Rolski, młodzieniec zakochany z początku w Joannie, który z całą powolnością kocha się na jej rozkaz w młodej a bogatej wdówce; Kamilla emancypantka, śmieszna ale nie szkodliwa, ktora wyzwolenie swoje z pod przewagi mężczyzn rozpoczyna od nauki roboty rękawiczek, bo to jej zapewnić ma samodzielność. Autor nie wolny od tendencyi, pragnąc wskazać niepraktyczność zasad Kamilli, każe wykradać się jej uczennicy, a ukochanej jedynaczce cioci Koksz. Sama bohaterka komedyi, opuszczona przez męża Joanna, wyszła dobrze, tylko nagłe zmiany jej stosunku i usposobienia dla męża potrzebowałyby lepszego umotywowania; za to p. Skalski, mąż niewierny, i nawrócony grzesznik, jest nieco zagadkowym, żalu w nim, a zwłaszcza dowodów poprawy mało, ale za to dużo pewności siebie, i choć odtrącony przez żonę w akcie II-gim, gospodaruje w jej domu przez wszystkie trzy następne akta jakby u siebie. O ile inne postacie wycieniowane wybornie, wykończone w najdrobniejszych szczegółach, występują naprzód, o tyle autor, nie sądzimy aby z umysłu, pozostawił jakby w półcieniu Skalskiego i Joannę. W obu tych figurach niema większych błędów, ale nie są one trzymane jakby należało na pierwszym planie.

Wszystkie jednak drobniejsze usterki wynagradza wesołość i humor rozlane w całej komedyi. Humor ten tryska prawie z każdego słowa Turczy i Koksza podczas kłótni i wzajemnych wymówek; nie brak go także w ustach Joanny i Kamilli, a nawet i u Rolskiego, który na apostrofę Kamilli do mężczyzn: „dopóki psuć będziecie naszą najpoważniejszą pracę?“ odpowiada bardzo trafnie: „dopóki nie będzie tak poważną, że się zepsuć nie da“. Słowa te są krótką, ale treściwą odpowiedzią na wszystkie wywody na tę, tak popularną w ostatnich czasach sprawę, którą autor i do swojej komedyi wciągnął.

Ekspozycya w pierwszym akcie nie zostawia nic do życzenia; cała rzecz zawiązuje się od razu, bez żadnych wielkich przygotowań, jasno i po prostu. W następnych aktach za wiele epizodów; tak np. może komiczna, ale też zupełnie niepotrzebna scena między żydem a chłopem zdaje się na to tylko obmyślana, aby zabawić publiczność i ożywić akcyę. Zarzucano niedawno Fredrze, że gdy mu koncept jaki przyjdzie do głowy, nie może się powstrzymać, aby bez względu, czy potrzebny lub nie, wtrącić go musiał. Ta sama wada powtarza się u wielu autorów a właśnie scena pomieniona jest owocem tej niewstrzemięźliwości, która szkodliwa u Fredry, o wiele jeszcze jest zbyteczniejszą u innych. Pomimo tego jednak, jest w tej komedyi kilka rzeczy nowych a trafnych: do takich np. zaliczyć należy zakończenie czwartego aktu, kiedy w chwili, gdy nareszcie po licznych przeszkodach wujaszek Turcza zaczyna czytać ów artykuł 264, w czasie pierwszych wyrazów, kurtyna spada. W ten sposób uwaga publiczności trzymana jest ciągle w naprężeniu, a powtórzenie rzeczy znanej uniknione. Słowem, reasumując strony dodatnie i ujemne, powtarzamy raz jeszcze, że sądząc z przyjęcia, jakie spotkało w sobotę *Artykuł 264*, komedya ta utrzyma się na scenie a nawet nie pośledniе na niej zajmie miejsce. Największą ale nie małą jej zaletą, że bawi. Dobry to zatem nabytek, dobry już skutek konkursu lwowskiego, którego urządzenie jest prawdziwą dyrekcyi lwowskiej zasługą.

Przedstawienie sobotnie wypadło w ogóle bardzo dobrze. Jak w komedyi tak i w grze przodowali przed innemi wujaszek Turcza i ciocia Koksz, obie role oddane doskonale przez p. Siennickiego i p. Wojnowską. P. Siennickiego widzieliśmy w tym roku w kilku tylko większych rolach, zaznaczyliśmy już jednak poprzednio znaczne bardzo postępy w grze jego. Rolę Turczy odegrał on z wielkim humorem i miarą, strzegł się bacznie przesady, a charakterystyką, ruchami, grą twarzy stworzył wyborny typ procesowicza. W rolach tego rodzaju p. Siennicki jest bardzo poprawnym i pożytecznym artystą. Równie dobrą była gra panny Wojnowskiej, celującej w tym rodzaju. To też publiczność hucznemi oklaskami przyznała obojgu palmę pierwszeństwa. Pani Siennicka (Joanna) grała jak zwykle z wielką swobodą, wszystkie drobniejsze odcienia były należycie wydobyte, a całość sprawiła miłe wrażenie. P. Lüde (Kamilla) od kiedy częściej występuje na scenie, robi coraz większe postępy. Pierwsze stanowcze powodzenie spotkało ją w *Tomerayu*, odtąd artystka czuje się pewniejszą siebie, co nie mało przyczynia się do swobody gry. Wprawdzie usterek jeszcze dużo, zwłaszcza ruchy są zbyt jeszcze lękliwe i niepewne a głos za jednostajny, ale przy dalszej pracy dadzą się one usunąć.

Dziś widocznie przypadło nam mówić o postępach, bo i w p. Sobiesławie zaznaczyć winniśmy coraz większą swobodę i jednolitość gry. P. Łucyan grał staranie rolę Skalskiego, a że nie wywołał należytego efektu, część winy spada na autora, który trochę po macoszemu traktował męża swej bohaterki. Panna Czaki dobrze odegrała małą rolkę Idy. P. Galasiewicz oddał wybornie rolę chłopa, a młody dyletant, który grał żydka miewał chwile szczęśliwe, tylko lamentacyjny ton głosu raził bardzo uszy słuchaczy. Publiczność nadzwyczaj zadowolona śmiała się, nie szczędziła oklasków i przepełniała w tym dniu teatr. Na zakończenie winniśmy wyrazić nadzieję, że Dyrekcya nie poprzestanie na *Artykule 264* i wystawi dalsze sztuki z konkursu lwowskiego, a zwłaszcza *Uproszczone Zaloty*, tak zachwalane przez tamtejszą krytykę.

zatruwa i wyniszcza. Dopomaga mu w tem zadaniu przewlekła zgraja, szczęściem jeszcze nie bardzo liczna, księży niegodziwych, którzy już stoją poniżej tych schizmatyckich popów. Na domiar biedy jest to dyecezya odgrodzona od reszty świata prawdziwym chińskim murem. Dalej w głębi Rosyi, wiedzą coś o Rzymie. Tu nie, tu znają jest tylko wśród uczciwych a dzięki Bogu stanowiących ogromną większość, miłość ku Rzymowi i westchnienia do Rzymu. Aby dać wyobrażenie o położeniu, wystarczy wam powiedzieć, że kiedy w całej Rosyi rozszedł się powszechnie dekret świętego Officium, zakazujący wprowadzania języka rosyjskiego do nabożeństwa kościelnego, tak zwanego dodatkowego, tu wiedzą zaledwie o nim i niedokładnie a sam dekret jest prawie nieznany.

W tych ostatnich czasach rozeszła się pogłoska, niewiadomo, do jakiego stopnia dokładna i prawdziwa, która dodała otuchy dobrym, a przedewszystkiem kapłanom. Podobno Stolica Ś. zwątpiwszy, by się jej udało porozumieć się z rządem, postanowiła przyjść w pomoc dyecezyi wileńskiej przez formalne nieuznanie intruza Żylińskiego. Gdyby się ta wiadomość sprawdziła, rozbudziłyby się nadzieje ocalenia wiary i lepszego jakiegoś losu Kościoła. Słychać to, że już teraz w Rzymie nie uznają władzy tego nieodpowiedniego człowieka i że Ojciec Ś. postanowił nie udzielać nawet dyspens małżeńskich na jego wstawianie się i świadectwo.

Leon XIII nie opuści nas widać i pamiętać będzie o naszych potrzebach, jak święty i drogiej nam pamięci Pius IX, którego śmierć ogromne tu sprawiła wrażenie. Gdyby się ta pogłoska sprawdziła, z początku ucierpiałoby zapewne wiele prywatnych interesów tych wszystkich, których śluby potrzebujące dyspens musiałyby się opóźnić. Ale jeżeli Głowa Kościoła zmuszoną była rzeczywiście do tego ostatecznego kroku, widać, że szło jej o całość wiary ludu i że zdoła obmyślić środki do przyjścia w pomoc osobom prywatnym, łask jej potrzebującym. Chyba przyjdzie ogłosić katolickie Wilno w stanie misyi, jak barbarzyńskie, dzikie kraje. Nie wiemy jakie w Rzymie postanowienie zapadło, ale widać z tych pogłosek, że przyjdzie do jakiegoś stanowczego kroku. Wyraźne oznaki wieństwa może odpadną, ale czy to nie lepsze od powolnego zatruwania naszego wiernego ludu: zgnilizna już jest zgnilizną.

Pewną jest, wy, którym niezbyt modlić się, ale i pisać wolno, nie dacie w Rzymie i z Rzymu pewnych wiadomości o tem wszystkiem. Gdy Czas co ogłosi, to chociaż późno, prędzej, czy później dowiadujemy się prawdy. A ważnem, bardzo ważnem byłoby wiedzieć, czy nie ma w tem wszystkiem, co to zaszło i wobec tego, co się tu dzieje, należy jeszcze szanować władzę intruza. Temu miesiąc, przebąkiwano coś w Petersburgu o tem wszystkiem i to w owem niby katolickiem kolegium. Ztamtąd dowiedzieliśmy się tyle, ile wam donoszę: Podobno kolegium czuje, że jeżeli Rzym uprze na Wilno, to pomimo całego swego mianowanego uznania pod warunkami niedotrzymanemi, może i na nie przyjdzie kolej i że na Wilnie Rzym się nie zatrzyma. To razem wzięte nabawiło strachu, ale dotąd są to tylko pogłoski, jedynie pogłoski.

Poczdam 25 kwietnia.

Wciąż jeszcze wierzą tu w utrzymanie pokoju, ale niepewna postawa Anglii zaczyna już drażnić. Prócz kilku dzienników bez wartości, nikt w Niemczech nie pragnie wojny angielsko-rosyjskiej. Do tego stopnia pragną pokoju, że opinia publiczna zwraca się coraz bardziej przeciw Anglii. Nikt nie troszczy się o to, po czyjej stronie słuszność; czy Anglia czy Rosya winna? „Turcya zadaleko od nas — rozumują tu — aby sprawa jej mogła nas tak bardzo interesować." Stronnicy ks. Bismarka i konserwatyści stoją po stronie Rosyi, ale to z powodów czysto politycznych, nie mających najmniejszej styczności z sprawą wschodnią. Katolicy nienawidzą Rosyi, ale nie posiadają oni żadnego wpływu, a opinie ich nie mają najmniejszej wartości praktycznej. Jeśli liberalni objawiali w ostatnich czasach więcej sympatyi dla Anglii, to na to tylko, aby podrażnić kanclerza, który [illegible] tek ministeryalnej. Ponad tem wszystkiem góruje konieczność utrzymania pokoju. Obecny stan rzeczy jest nader dla Niemiec niedogodnym, gdyż Niemcy nie mogą przewidzieć, jak ks. Bismarkowi się uda rozwikłać, a niepewność w Niemczech urośnie jeszcze bardziej.

W Wiedniu usiłują równie jak w Berlinie doprowadzić do porozumienia i mniemam, że oba rządy są teraz w zupełnej zgodzie i to właśnie główna podstawa, na której opierają się ci, co wierzą, że z wojny angielsko-rosyjskiej nie będzie, kiedy Rosya przewie, że nie ma poparcia Niemiec i Austryi. Gdyby jednak wojna wybuchła, możecie być pewni, że Niemcy zażądają neutralizacyi Bałtyku i zamknięcia go dla okrętów wojennych.

Antirosyjska postawa prasy francuskiej zadziwia tu. To pochodzi z dotychczasowej drogi ogólnej, mniej się dziwi, że nie dziwi się jak, w przyszłości może liczyć na Francyę.

Cesarz Wilhelm wierzy wciąż w zebranie się kongresu. Zajmuje się sam rokowaniami przygotowawczemi, a zwłaszcza oznaczeniem punktów, do których cofnąć się mają rywalizujące: armia rosyjska i flota angielska. Otrzymanie tego ma być powierzone oficerowi pruskiemu. Onegdaj Cesarz zapytywał jednego z swoich adjutantów, pułkownika bar. Locquenghiena, czy zechce podjąć się tej misyi. Bar. Locquenghien jest oficerem bardzo energicznym i oddał wielką usługę Cesarzowi, udając się z jego poleceniem w sprawie honorowej między dwoma wysoko położonymi osobami. Można więc być pewnym, że w przyszłości zrobi karierę. Pułkownik Locquenghien zostanie następcą hr. Stolberg, niewiadomo przyszłego wice-kanclerza.

Gazeta Narodowa ogłasza następujące pismo:

Wczoraj w szczupłem gronie wyborców oświadczył p. Ludwik Skrzyński, że z Koła polskiego nie wystąpił, i że zachowanie solidarności w postępowaniu posłów polskich w Radzie państwa uważa za konieczne potrzebne.

Grono wyborców podzielając w zupełności zapatrywanie swojego posła, przyjęło złożone oświadczenie z prawdziwem zadowoleniem do wiadomości, bo nie było przekonane, że zupełna łączność posłów polskich w każdej chwili, a najbardziej dziś jest niezbędnie potrzebną.

Lwów, 27 kwietnia 1878 r.

Emil Torosiewicz.

N. Pan mianował chorążego okrętowego marynarki wojennej Juliusza Rippera (rodem z Podgórza) porucznikiem marynarki 2ej klasy.

Wiedeń 28 kwietnia. O konferencyach ugodowych między obu rządami znajdujemy w dziennikach tylko następujące doniesienie: „Dziś (w sobotę) od godz. 1ej do 5ej po południu odbyła się wspólna konferencya, w której wzięli udział ministrowie: książę Adolf Auersperg, bar. Pretis, Chlumecky, Tisza, Szell, bar. Wenckheim i Trefort. Powzięto zgodne uchwały co do wszystkich zachodzących różnic w przedłożeniach ugodowych, a na wspólnej radzie ministrów, która się dziś odbędzie pod przewodnictwem Cesarza, umowy wczorajsze mają być ostatecznie sformułowane. Podczas tych rokowań ministrów nie było wcale mowy ani o prowizoryum, któremu rząd austryacki na podstawie *status quo* stanowczo się sprzeciwia, ani o opuszczeniu klauzuli co do terminu wypowiedzenia związku cłowo-handlowego". Do *Bohemii* piszą z Wiednia, jak zapewniają, z „dobrego źródła", że członkowie rządu węgierskiego, gdyby ugoda nie przyszła do skutku, chcą uważać „misyę swoją za skończoną i pozostawić następcom swoim prowizoryum, do którego ze swej strony nie myślą ręki przyłożyć".

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 kwietnia.

Kraków złożył wczoraj nowy egzamin artystyczny: na przedstawieniu pani Artôt sprzedanych było trzynaście foteli. Fatalna cyfra! Po tem niech Kraków nie myśli o słyszeniu lub widzeniu znakomitszych u siebie artystów; każdy z nich będzie go omijał, a dyrekcya z pewnością nie zechce ani ponosić strat, ani narażać artystów europejskiej sławy do występowania przed pustemi ławkami w Krakowie. Dowiadujemy się, że wskutku wczorajszego wieczoru dyrekcya zaniechała rozpoczętych układów z p. Rossim i panną Romaną Popiel. Wczorajszy wieczór był najwymowniejszym dowodem, że znane wymagania Krakowian są tylko fałszywemi apetytami, które ustają wobec podwyższonych nieco cen. Jeżeli jednak publiczność nie uznała za stosowne przyjść na koncert p. Artôt, za to całe pozostałe jeszcze w Krakowie wyższe towarzystwo, które rzeczywiście, jedynie i wyłącznie umożebnia istnienie tu teatru, znajdowało stę w lożach parterowych, i frenetycznemi, pełnemi zapału oklaskami witało każde ukazanie się na scenie niezrównanej artystki. Takiego entuzyazmu dawno nie widzieliśmy. Podczas przedstawienia kilka pań pospieszyło za kulisy przedstawić się pani Artôt, mianowicie uczennice pani Viardôt, która była nauczycielką pani Artôt. Skandal artystyczny pustek w teatrze na występie pani Artôt zapisujemy dla pamięci.

— **Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu** złożyli: p. Szczepańska 10 marek, X. proboszcz w Ochotnicy 6 złr. X. M. Biega 1 złr., składki parafian, mianowicie: w Zalasowy (wspólnie z X. proboszczem) 5 złr., w Medyce 4 złr. 80 cnt., w Zgórsku 6 złr. 20 cnt., w Łącku 2 złr. 20 cnt., w Ochotnicy 2 złr. 30 cnt., złożono w zakrystyi kościoła N. P. Maryi 10 złr. 98 cnt.

— Obszerniejsze sprawozdanie z obu koncertów pani Artôt podamy jutro. Dziś winniśmy wspomnieć o kolosalnem wrażeniu, jakie śpiew znakomitej artystki zrobił na wyborowej garstce wczorajszych widzów. Takiego entuzyazmu dawno nie pamiętamy w teatrze. Oklaskom nie było końca; a publiczność wczorajsza była złożoną po większej części z znawców, zdolnych ocenić prawdziwą wartość śpiewu pani Artôt. Ci którzy pamiętali artystkę z lat dawniejszych, obawiali się, że głos jej straci trochę na sile. Ale spotkała ich miła niespodzianka, pani Artôt zrobiła ogromne postępy, jeśli w ogóle postęp jest u artystki tej miary możebnym. W *Verde Prato* Händla podziwialiśmy olbrzymią skalę głosu. Jakież głębokie uczucie przemawiało z Schuberta *Grätchen am Spinnrade*, co za wspaniała deklamacya w śpiewie pani Artôt! piosnka Schuberta zdawała się być całym dramatem, hymnem smutku i nieszczęścia. Cudnym był także mazurek Chopina *Aime moi* i *La Calesera* Iradiera. Ładną aparycyą jest także panna Grossi, głos jej niezbyt silny miłe posiada brzmienie, a w duecie *Semiramidy* trzymała się bardzo dobrze. Na dzisiejszym koncercie p. Artôt odśpiewa słynną aryę z *Proroka „Ah! mon fils"*, aryę z opery *Gazza ladra* i Mandolinatę Paladilha.

— Prof. Duchiński wiceprezes Towarzystwa etnograficznego francuskiego, a prezes takiegoż Towarzystwa polskiego w Paryżu, chcąc zebrać znaczniejszą liczbę okazów dla oddziału Wystawy polskiej etnograficznej, postanowił objechać w tym celu większe miasta galicyjskie. Miał więc odczyty o etnografii, w Przemyślu, Tarnowie i Lwowie, w których obok naukowych wywodów o znaczeniu etnografii, poruszał sprawę oddziału polskiego na Wystawie paryskiej. Podróż prof. Duchińskiego przyniosła pomyślne rezultaty; we Lwowie hr. Wł. Dzieduszycki pozwolił z muzeum swego wybrać najcelniejsze okazy, tak, że jest nadzieja, że oddział polski będzie dobrze reprezentowany. Z kolei prof. Duchiński przybył do Krakowa i wczoraj miał w sali muzeum techniczno przemysłowego odczyt „O znaczeniu etnografii w historyi cywilizacyi polskiej", którego dochód przeznaczył na pokrycie kosztów, jakich wystawa etnograficzna polska wymagać będzie.

— Zeszłego lata wybrukowaną została nowo ulica św. Scholastyki; teraz także robota odbywa się w ulicach św. Krzyża i Różannej, których bruk był mocno zniszczony.

— Na Wystawę Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Brochockiego „Zagroda wiejska"; Mireckiego portret mężczyzny i głowa dziewczynki studyum z natury; Józefy Geppertowej portret mężczyzny kop. z Van Dyka; Wandy Wojnarowskiej „Przed karczmą" kop. podług Szernera; Barącza „Rusin" biust z terrakoty; Kossowskiego „Pius IX" płaskorzeźba z gipsu; A. Stryjeńskiej trzy malowidła na porcelanie.

— W Jaworowie odbędzie się 4go maja teatr amatorski na cele dobroczynne. Amatorowie odegrają znaną komedyę w 3 aktach J. Blizińskiego p. n. *Przezorna Mama*.

— Władze rosyjskie pozwoliły w tym również roku jak w poprzednim, aby włościanie galicyjscy udawali się do Królestwa Polskiego na roboty w polu lub przy budowach za legitymacyami albo przepustkami bez wizy ambasady lub konsulatów rosyjskich i aby dokumenta te wydawane były na przeciąg czasu od dwóch do czterech tygodni. Włościanie chcący dłużej przebywać w Królestwie Polskiem, obowiązani są zaopatrzyć się w pasporta formalnie wizowane.

— Rosyjskie ministerstwo skarbu poleciło pogranicznym władzom celnym, aby pozwalały podróżnym przybywającym do krajów rosyjskich wprowadzać małą ilość rosyjskiej monety zdawkowej srebrnej, nie więcej, jak do 3 rubli na osobę, ale podróżni powinni tę monetę okazać w urzędzie celnym, oraz nie może zachodzić żadna wątpliwość pod względem jej dobroci.

— Czytamy w *Kurj. Codz.*: „Pani Modrzejewska zmuszona stosunkami rodzinnemi, przybędzie w ciągu tygodnia do Warszawy, i prawdopodobnie kilkakrotnie wystąpi na naszej scenie".

— Czytamy w *Gazecie Narodowej*: Głód dotknął srodze część Krośnieńskiego powiatu. W gminach: Głojsce, Iwla, Łysagóra, Hyrowa, Polany, Olchowiec, Ciechania, Wilsznia, Żmigród, Świątkowa, Świątkówka, Rozstajne i Desznice włościanie jedzą resztki słomy, startej na mąkę, a według sprawozdań starostwa i Wydziału powiatowego trzydzieści rodzin od trzech dni nic już nie jadło. W kilku miejscach pojawił się już tyfus głodowy. Aby ulżyć nawiedzonej głodem ludności Wydział krajowy asygnował 200 złr., Wydział powiatowy 100 złr., a p. Ignacy Łukasiewicz drogą składki zebrał 100 złr. Nadto Wydział krajowy zamierza zarządzić rekonstrukcyę kilku dróg powiatowych, aby dać włościanom zarobek. Ofiarność publiczności byłaby bardzo pożądaną.

— **Dubiecko** 26 kwietnia.

Wczoraj o 10ej wieczór powstał silny pożar w Ruskiej wsi, majątku hr. Jadwigi Weissenwolff, bawiącej obecnie w dobrach swoich w górnej Austryi. Podpalone gumna stanęły w okamgnieniu w płomieniach. Z początku nie było prawie żadnego ratunku, gdyż osada Ruskiej wsi, leży w przeciwnej stronie Sanu a lina od promu okazała się umyślnie przeciętą. Gromada przypatrywała się w niemem osłupieniu utracie mienia swej ukochanej pani, nie mogąc nieść spiesznego ratunku. Niektórzy na czółenku się przeprawili, inni wpław przepłynęli. W dziesięć minut wo wybuchnięciu pożaru nadjechała służba z dworu Dubieckiego i nadbiegli żydzi z miasteczka. Wtedy pod przewodnictwem nieustraszonego i pełnego poświęcenia X. kanonika Knitowskiego, proboszcza miejscowego, poczęto z palącej się obory wyprowadzać inwentarz. Prawie cały inwentarz żywy wyratowano, do czego najwięcej się przyczynili służba obu dworów i żydzi Dubieccy. Gdy już wszystkie budynki gospodarskie stały się pastwą płomieni, nadbiegli p. naczelnik sądowy z Dubiecka, Dr Cinalski z urzędnikiem p. Adamowiczem i żandarmeryą, którzy wszelkich dołożyli usiłowań, aby ratować co się da. W tedy uorganizowano umiejętnie ratunek i pomimo, że dach folwarku płonął, udało się ocalić o dwa sążnie odległy dach prześlicznej cugowej stajni. Kilkadziesiąt żydów oblewało dach, p. Adamowicz, zręcznie kierując ogrodową sikawką, zalewał zajmujące się gonty. W razie zajęcia się stajni, byłyby spłonęły oranżerye, oficyny i pałac, budynki, bardzo piękne i wysoko ubezpieczone. Z płonącego śpichrza, wyratowano część zboża. Spłonęły do szczętu, ośm budynków gospodarskich, cały martwy inwentarz i maszyny. Szkodę obliczają na 15,000 złr. Wszystko było ubezpieczone.

— Wystawa paryska otwartą zostanie stanowczo w dniu 1 maja według następującego programu: O 2 po południu uda się prezydent Rzeczypospolitej w galowej karecie z pałacu Elysée na wystawę w orszaku swego sztabu wojskowego. Po obu stronach drogi wojsko tworzyć będzie szpaler. W salonie przy wielkiem wejściu do wystawy przyjmie marszałka minister handlu. Tam powitają go obecni obcy książęta: Franciszek b. król hiszpański (mąż królowej Izabelli), książę Walli, książę Aosta, książę Henryk holenderski, następca tronu duńskiego i książę Leuchtenberski w imieniu Cara rosyjskiego. Marszałek wraz z świtą uda się na estradę naprzeciwko wodospadu. Będące po za nim trzy arkady zamienione zostaną na trybunę, na której zajmą miejsce marszałkowa Mac-Mahon, damy z ciała dyplomatycznego i żony ministrów. Minister handlu zwróci krótką przemowę do prezydenta, po czem tenże ogłosi otwarcie wystawy. W tej chwili dadzą działa z hotelu Inwalidów, bateryа złożona z 12 dział na „wyspie łabędziej" i z Mont Valerien salwę 101 strzałów. Niewidzialna orkiestra dwóch band muzycznych zaintonuje hymn; zaczną grać wszystkie wodotryski a majtkowie umieszczeni na dachach i kopułach obu pałaców wywieszą w tej chwili flagi wszystkich narodów. Prezydent Rzeczypospolitej zejdzie z estrady, aby zwiedzić wystawę, a pochód odbędzie się w następującym porządku: prefekt Sekwany, prefekt policyi, minister handlu, jlny komisarz wystawy, obcy książęta, prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie prezesów Senatu i Izby deputowanych, członkowie ciała dyplomatycznego, ministrowie i podsekretarze stanu, delegowani korporacyi państwa, członkowie wielkiej komisyi wystawy, obcy jlni komisarze i dyrektorowie rozmaitych gałęzi służby wystawowej. Przeszedłszy plac Trokadero uda się pochód prez bramę honorową wzniesioną pod środkową kopułą, do wnętrza pałacu wystawy. Na peronie powitany zostanie prezydent przez członków obu Izb prawodawczych, przez Radę stanu, członków trybunałów, Akademię, jlny sztab armii i t. d. Po obejrzeniu wielkiej halli, w której wystawione są francuskie dyamenty koronne, wyroby sewrskie, gobeliny z Beauvais, pałac indyjski księcia Walli i zbiory tegoż, uda się pochód długą galeryą, gdzie się znajdują facyaty obcych oddziałów. Wnijść pilnować będą komisarze krajów reprezentowanych na wystawie. W oknach facyat zajmą miejsca żony obcych komisarzy i zaproszone przez nie damy. Doszedłszy do końca galeryi wnijdzie pochód do wielkiej halli szkoły wojskowej, gdzie wszyscy robotnicy i robotnice zajęci będą pracą. Gdy pochód minie wystawę francuską, wstąpi do halli maszyn, które w pełnym będą ruchu. Przy bramie pożegna prezydent książąt i towarzyszące mu osoby i wróci do pałacu Elysée.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała Zofię Borowską, za kradzież na jarmarku. Jędrzeja Mastala, za przeniewierzenie zegara wziętego jakoby do naprawy. Jana Karczmarskiego, za kradzież beczki. Jana Lusińskiego, za kradzież na Krowodrzy. 5 osób za pijaństwo. Od osób podejrzanych odebrała policya różne drobiazgi jak: lichtarze, kielich, kłódkę, woreczek skórzany.

Wilhelm Krengiel złotnik, złożył w policyi tabakierkę srebrną emaliowaną, którą mu przyniesiono na sprzedaż.

Przed kilkoma dniami zostawiono w biurzę urzędu pocztowego na dworcu kolei parę rękawiczek zimowych i trzy małe kluczyki na stalowym łańcuszku.

TEATR. — We wtorek dnia 30go kwietnia: Komedya w 5ciu aktach prozą — z konkursu lwowskiego imienia hr. A. Fredry: *Artykuł 264.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Dnia 27go kwietnia pochmurno, chwilami mały deszcz; termometr od 8·8 doszedł do 15·7 C. Dnia 28go dość pogodno; termometr od 6·5 doszedł do 16·6 C. — Barometr idzie w górę; o 6ej rano dnia 29go stan jego był 749·0 milim., termometru 7·6 C. Wiatr za-chodni.

— We wtorek dnia 30go kwietnia: Św. Katarzyny Seneńskiej i św. Maryana.

Sprawy sądowe.

Z Trybunału państwa.

Sprawa rozwiązania „Siły".

Wiedeń dnia 27 kwietnia.

Dnia 5 sierpnia r. z. odbyło się tu zebranie polskie na uczczenie bawiącego tu właśnie w Wiedniu hr. Wł. Platera z Rapperswylu. Zebranie to, jakkolwiek uczestniczyło w niem blisko 100 osób, a tylko około 20 członków Towarzystwa rzemieślników polskich pod nazwą „Siła" było obecnych, uznała policya za zebranie tegoż Towarzystwa, a namiestnictwo dolno-austryackie. podzielając to zapatrywanie i zarazem dopatrując się w zebraniu charakteru politycznego, niezgodnego z statutami Towarzystwa, wydało dnia 16 sierpnia rozporządzenie orzekające o rozwiązaniu „Siły". Brzmienie orzeczenia tego jest następujące:

„Polskie Towarzystwo wzajemnej pomocy i oświaty „Siła" w Wiedniu odbyło według protokółów śledczych, przedłożonych wraz z sprawozdaniem dyrekcyi policyi, dnia 5 b. m. zebranie, na którem w obecności hr. Platera i wielu gości rozbierano przeważnie przedmioty treści politycznej i uchwalono założyć polskie Towarzystwo ku niesieniu pomocy pod nazwą „Jedność". Ponieważ towarzystwo („Siła") według statutów swych nie jest Towarzystwem politycznem, ponieważ dalej nie zawiadomiono c. k. dyrekcyi policyi o tem zebraniu w myśl § 15go ustawy z dnia 15 listopada r. 1867, a od Towarzystwa wyszły w sposób demonstracyjny, znamionujący polityczny charakter tego zebrania, zaproszęnia do udziału; ponieważ Towarzystwo to dawniej także podobnie się zachowywało, przeto nie może ulegać wątpliwości, że Towarzystwo przekroczyło granice swojej działalności i wogóle już nie odpowiada warunkom swojego istnienia prawnego. Dla tego w myśl § 24go pomienionej ustawy rozporządzam rozwiązanie tego Towarzystwa"... i t. d.

Przeciw temu rozporządzeniu odwołał się prezes „Siły" p. Dobrowolski do ministerstwa spraw wewnętrznych, które jednak dnia 16 lutego r. b. zatwierdziło orzeczenie namiestnictwa.

Skutkiem czego Towarzystwo wniosło przez adwokata tutejszego p. Dr Ludwika Wolskiego zażalenie do Trybunału państwa, prosząc, aby Trybunał orzekł, że przez zarządzone rozwiązanie „Siły" naruszono ustawę o stowarzyszeniach.

Wywód skargi tej odpiera zarzuty, na mocy których zapadł dekret rozwiązujący, w sposób mniej więcej następujący: Zebranie z dnia 5 sierpnia nie było zebraniem „Siły"; zeznali to świadkowie; świadczy o tem także uchwała tegoż zebrania, aby zawezwać „Siłę", by do komitetu wybranego ku utworzeniu Towarzystwa nowego wydelegowała od siebie także dwu członków; świadczy o tem nakoniec wyrok sądu okręgowego na Mariahilf, mocą którego prezes „Siły" p. Dobrowolski uznany został niewinnym zarzuconego mu przekroczenia ustawy o stowarzyszeniach, a w wywodzie tegoż wyroku powiedziano wyraźnie, że zebranie z dnia 5 sierpnia nie było zebraniem „Siły". Ale chociażby zebranie to uważano za zebranie „Siły" — tak mówi dalej wywód p. Wolskiego — nie stósowałby się do niego zarzut charakteru politycznego; albowiem zapraszanie gości jest dozwolone § 14tym ustawy o stowarzyszeniach, a znów statuta Towarzystwa wyraźnie mówią o urządzaniu zabaw. Zebranie to było zabawą, a wymieniony w rozwiązującem rozporządzeniu gość hr. Plater nic nie zawinił przeciw Austryi i cały miesiąc bawił w Wiedniu nienagabywany przez policyę; oprócz pogawędki o założeniu nowego Towarzystwa ku wspieraniu Polaków przebywających w Wiedniu, były deklamacye po części nawet treści miłosnej i odczytywano artykuliki pism humorystycznych; polityki nie było na zebraniu, tylko gdy już rozchodzić się miano, gość p. Gołemberski, dziennikarz, przemówił przeciw doniesieniom dziennikarskim, jakoby wielu Polaków w razie zwrócenia im skofiskowanych dóbr miało rzucić się w objęcia Rosyi, po którem to przemówieniu bez wszelkiej dyskusyi rozeszli się zebrani; zarzut przeto o rozbieraniu przeważnie politycznych przedmiotów jest najzupełniej bezzasadny. Ponieważ nakoniec zarzucono „Sile", iż „dawniej także podobnie się zachowywała", przeto wywodzą motywa zażalenia, że zarzut ten, odnoszący się do aresztowania niejakiego Brzezińskiego jako podejrzanego o agitacye socyalistyczne, jest również bezzasadny; Brzeziński bowiem w czasie aresztowania już nie był członkiem Towarzystwa, a choćby był, Towarzystwo jako całość nie może odpowiadać za swoich członków; Brzeziński zresztą, stawiony przed sąd, został uznany niewinnym.

Nad tem zażaleniem „Siły" toczyła się wczoraj rozprawa przed Trybunałem państwa. Z składu sądu na czas tej rozprawy ustąpił książę Konstanty Czartoryski. Sprawy Towarzystwa bronił z powyższych punktów widzenia p. Dr Wolski; rozporządzeń zaś namiestnictwa i ministerstwa spraw wewnętrznych bronił radzca ministeryalny Rotky, który starał się udowodnić polityczny charakter zebrania z dnia 5go sierpnia poufnemi relacyami policyjnemi i artykułami dzienników wiedeńskich, którym znów p. Dr Wolski odmawiał wszelkiej siły dowodowej.

Po zakończeniu rozprawy odroczono publikacyę wyroku do dnia dzisiejszego. Dziś tedy ogłoszono wyrok, w którym powiedziano, że w rozporządzeniu namiestnictwa dolno-austryackiego, rozwiązującem „Siłę", zatwierdzonem przez ministerstwo spraw wewnętrznych niema naruszenia ustawy o Stowarzyszeniach. W wywodach wyroku powiedziano, że zebranie z dnia 5 sierpnia było zebraniem „Siły", albowiem zaproszenia były podpisane przez prezesa i sekretarza, a to w tym ich charakterze. Zebranie zaś było polityczne, albowiem: 1) zaproszono na nie samych tylko Polaków; 2) urządzono je na uczczenie hr. Platera, znanego założyciela narodowego muzeum w Rapperswylu, który nadto wielką rozwija działalność polityczną; 3) na zebraniu pewien członek Towarzystwa miał mowę w duchu narodowym; hr. Plater mówił o konieczności odbudowania Polski w interesie Europy, a nakoniec członek Towarzystwa Gołemberski także miał mowę polityczną.

Wywody wyroku nie są wolne od usterek: p. Gołemberski nie był członkiem Towarzystwa, lecz tylko gościem, a Dr Wolski, na którego zeznanie jako świadka powołuje się wyrok, cytując z tego jakoby zeznania długi ustęp, nigdy nie był świadkiem w tej sprawie, lecz pełnił tylko funkcye obrońcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 29 kwietnia.

Na zwyczajnem ogólnem zgromadzeniu *Galicyjskiego Zakładu Kredytowego ziemskiego*, które się dziś pod przewodnictwem barona Józefa Bauma i w obecności komisarza rządowego p. J. Krumłowskiego odbyło, uchwaloną została dywidenda w kwocie 15 złr. od akcyi na 200 złr., czyli $7\frac{1}{2}$ % od wpłaconego kapitału.

W miejsce ustępującego członka Rady nadzorczej Ludwika hr. Wodzickiego ogólne zgromadzenie zatwierdziło przybranego już poprzednio przez Radę nadzorczą członka p. Karola Jaskłowskiego; wylosowani zaś z kolei: Dyrektor Dyonizy Skarżyński i członkowie Rady nadzorczej ks. Aleksander Czartoryski, hr. Jan Stadnicki, Dr Zyblikiewicz i Ludwik Jędrzejewicz ponownie wybranymi zostali.

Uzupełniona w ten sposób Rada nadzorcza ukonstytuowała się i obrała prezesem ks. Aleksandra Czartoryskiego, wieprezesem barona Józefa Bauma.

Tygodnik Finansowy.

Zasłabnięcie ks. Bismarka zmniejszające nadzieję skutecznego pośrednictwa i stanowcze odrzucenie przez Anglię nowej formułki wynalezionej przez dyplomacyę na usunięcie głównego żądania Anglii, ażeby traktat zawarty w San Stefano kongresowi celem uznania międzynarodowych praw europejskich „przedłożonym" został, obudzały silne obawy na giełdach. Skutkiem tego spadały na giełdzie wiedeńskiej szczególnie kursa akcyj bankowych. Akcye zakładu kredytowego spadły o 9 złr.; inne zniżały się stosunkowo.

Że kursa młodych kolei żelaznych nagle spadać zaczęły, nic w tem dziwnego; przy niedokładnem uregulowaniu ich stosunków, każde zawichrzenie w świecie politycznym musi na nie wywrzeć skutki niepomyślne; niemożna jednak dopatrzyć się przyczyny, dla której kurs akcyj kolei Karola Ludwika uległ dosyć znacznemu zniżeniu. Kolej ta wykazuje ciągle dobre rezultaty ruchu; w razie wybuchu wojny i blokowania portów morza baltyckiego i czarnego, kolej ta należałaby do tej małej liczby linij, które umożebniają komunikacyę między Wschodem i Zachodem, a ruch na niej musiałby nabrać tem większego ożywienia. Zdaje się więc, że jedynie stosunki zachodzące w Rumunii obudzają obawę, ażeby teatr wojny nie otarł się bezpośrednio o wschodnie jej kończyny i tem tylko niepomyślną zmianę kursu jej akcyj wytłomaczyć można.

Najmniej znaczącemi były zmiany zachodzące w kursie rent, a prawie żadnych zmian nie doznały pryorytety kolejowe. Jest to dowodem, że dużo kapitałów pragnie stosunkowo najlepszego ulokowania.

Nie zachodziły też w świeżo ubiegłym tygodniu zmiany w walutach, jakie zwykle obawa wojny wywoływać zwykła. Dawniej na pierwszą wieść o unieprewnieniu stosunków politycznych kurs dwudziesto-frankówek wzrastał nagle. Każdy zaopatrywał się jak najspieszniej w złoto, a przynajmniej w dewizy. Tym razem zjawisko to nie powtórzyło się w zwykły sposób.

Dążność do zniżki łagodziła zresztą nadzieja, że obecny zjazd ministrów doprowadzi do skutku bardzo w tej chwili pożądaną ugodę z Węgrami.

Główne różnice między kursami świeżo ubiegłego a poprzedzającego tygodnia są następujące: Kurs renty papierowej zniżył się z 61·35 na 60·30, srebrnej z 65 na 64, złotej z 72·95 na 71·50. Akcye zakładu kredytowego austryackiego spadły z 211·75 na 202, węgierskiego z 192 na 177·25; akcye kolei państwowej nie doznały żadnej zmiany kursu, akcye zaś kolei Karola Ludwika spadły z 241·75 na 237. Dwudziesto-frankówki podniosły się tylko z 9·76 na $9·87\frac{1}{2}$, srebro z 106·30 na 107·30, dewiza Londyn z 121·95 na 123·25.

Warto jeszcze zauważyć, że ceny zboża nie idą w górę w tym stosunku, w jakimby wobec widoku blokady portów, z których je na zachód zwykle wywożą, iść w górę powinny. Przyczyny tego zjawiska staraliśmy się przed niedawnym czasem wyjaśnić czytelnikom naszym w osobnym artykule o handlu zbożowym wobec widoków wojennych. Nie zaszło też zwykłe w takim razie podrożenie okowity.

Handel austryacki zagraniczny 1878.

W Angli i Francyi ogłoszono już wykazy handlowe z pierwszego kwartału r. b., w Niemczech za dwa pierwsze miesiące tegoroczne, w Austryi tylko opóźniła się znów jak zwykle publikacya wykazów, tak że dopiero mamy w ręku wykaz za styczeń r. b. W wykazie tym nadto dostrzegamy wytknięte już często niedostatki: brak staranności w zebraniu dat i w ścisłem rozróżnieniu różnych rodzajów towarowych.

Styczeń należy zwykle do miesięcy najmniej okazujących ruchu, wniosków więc na rok cały zniego wyprowadzać nie można. W roku bieżącym widzimy jednak większe ożywienie w handlu zbożowym jak to z następującego zestawienia wyniku:

W pszenicy wynosi w r. 1878 dowóz 104,215 wywóz 302,730 cent. metr. (w r. 1877 wynosił dowóz tylko: 73,746 wywóz 55,638); w życie wynosi w r. b. dowóz 43,180, wywóz 19,973 (w r. 1877 dowóz: 43,189 wywóz 10 353); w jęczmieniu r. b. dowóz 68 483 wywóz 338 539 (w roku 1877 dowóz 27.988 wywóz 146.308); w słodzie w r. b. dowóz 1,316 wywóz 52,083 (w r. 1877 dowóz 1,229, wywóz 46,830); Kukurudzy wprowadzono do kraju w roku b. 105,399, wywieziono z kraju 68.543 (w r. 1877 dowóz 206,907 wywóz 134,199); owsa przywieziono w r. b. 13,408, wywieziono 62,421 (w r. 1877 dowóz 21,314 wywóz 90,864); mąki sprowadzono do kraju w roku b. 38.530 wywieziono za granicę 168,143 (w r. 1877 dowóz 31,766 wywóz 68,874); w sumie ogólnej wprowadzono do kraju w r. b. 374,562, wywieziono za granicę 912,452 cent. metr. (w roku 1877 wprowadzono 406,149 wywieziono 553,066 cent. m.)

Wywóz tegoroczny przewyższał więc dowóz z zagranicy o więcej niż $\frac{1}{2}$ miliona cent. metr., tylko w życie i kukurydzy dostrzegamy odwrotnego stosunku. W stosunku do roku poprzedzającego dowóz w zbożu i mące. zmniejszył się w okrągłej sumie o 30,000 wywóz zwiększył się o 362,000 cent. metr.

Taki jest rezultat co do stycznia roku b. odpoczątku zaś tegorocznej kampanii zbożowej t. j. od 1 sierpnia 1877 wywieziono za granicę: pszenicy 3,946,325, żyta 416.987. jęczmienia 2,706,855, słodu 277,100, owsa 486,785, mąki 937,580, razem 8,271,642 cent. metr.

Kawy i korzeni wprowadzono do kraju w miesiącu styczniu nieco mniej niż zwykle, wystarczały bowiem zasoby w zbytecznej ilości w grudniu roku 1877 nagromadzone; wywóz win zmniejszył się z 12,259 na 9,230 cnt. Węgla kamiennego sprowadzono 1,490,841 cent. metr., wywieziono 2.069,858 t. j. tak w dowozie, jak wywozie około 300,000 więg-

cej niż w tym samym miesiącu roku poprzedzającego.

Handel inwentarzem żywym obracał się w szczupłych tylko granicach, skutkiem zakazów wprowadzania we Francyi i w Niemczech, wywóz trzody chlewnej zwiększył się natomiast o 4578 sztuk.

W ruchu wyrobów przemysłowych, małych tylko różnic dostrzedz można w stosunku do roku poprzedzającego i to na korzyść wywozu za granicę. Tylko w wyrobach lnianych zmniejszył się wywóz, dlatego, że niemożna już wprowadzać do Niemiec płócien surowych bez opłaty cła; zmniejszył się też wywóz wyrobów sukiennych. Przyczyny tego szukać należy w stosunkach wschodnich, dokąd dawniej więcej sukna wychodziło.

Potrzeby rosyjskie wpłynęły pomyślnie na wywóz niektórych wyrobów żelaznych, a mianowicie szyn (1500), lokomotyw (4490 metr. cent.) i 367 sztuk wagonów kolejowych; natomiast wywóz kos do Rosyi ustał zupełnie skutkiem niskiego kursu rubli.

W handlu kruszcami drogiemi i monetami był ruch następujący: Dowieziono w 1878 r. 857,925 zł., wywieziono 523,900; w roku 1877 wprowadzono w tym samym miesiącu do kraju 1,174,710 zł. a wywieziono 4,313,375, ruch więc na przywozie i wywozie okazał się o 4,106,262 mniejszym.

W skutek pobranych zachodzi różnica 205,375 złr. na korzyść roku bieżącego.

Ogólny wynik wykazu styczniowego przedstawia nam więc głównie powiększenie ruchu w handlu zbożowym i w zaopatrywaniu niektórych chwilowych potrzeb rosyjskich; w ogólności jednak cały handel austryacki okazuje jeszcze i w styczniu r. b. znamiona zastoju panującego w nim od r. 1873.

NADESŁANE.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 27go kwietnia. Na dzisiejszem ogólnem zgromadzeniu akcyonaryuszów *Crédit foncier*, gubernator Christophle w sprawozdaniu swojem wskazał dobry stan przedsiębiorstwa, a pod względem obligacyj egipskich rzekł, że los ich ostatecznie zawisł od porozumienia się rządów europejskich. Ostatnie kroki Francyi i Anglii, aby przypomnieć wicekrólowi spełnienie zobowiązań, spowodowały zebranie się nowej komisyi śledczej pod przewodem Lessepsa, i zapewniły wątpliwą dotąd wypłatę kuponu z d. 1 maja, na pokrycie którego fundusz jest zrealizowany.

Paryż 27 kwietnia. *Le Temps* odrzuca plan *Journal des Débats* rozwiązania kwestyi wschodniej i sądzi, że byłoby to [illegible] radykalnem i nie odpowiadałoby zwycięstwom rosyjskim i potrzebom Austryi. *Le Temps* kładzie na to nacisk, że kongres jeśli się zbierze, nie zniży się do rozstrzygania do żadnych sztucznych organizacyj i chwilowych rozwiązań.

Londyn 26 kwietnia w nocy. Książę Edymburski, który dowodził okrętem „Sultan," otrzymał dowództwo okrętu „Black Prince."

Londyn 27 kwietnia. *Times* donosi z Petersburga z d. 26go: Bezzasadnem jest twierdzenie dzienników rosyjskich, iż pośrednictwo Niemiec było bezowocne. O układach względem równoczesnego odwrotu sił zbrojnych nic więcej nie wiadomo. Nic [illegible] nie wiadomo, czy Anglia zgodzi się na formułę zaproszenia. Gabinet berliński nie [illegible] Rosya w jakikolwiek sposób [illegible] formalnie [illegible] Europy w kwestyi wschodniej; twierdzi, że poddanie się Rosyi wobec Europy zgodnie z oświadczeniem ks. Gorczakowa z r. 1871, nie mieści w sobie upokorzenia.

Londyn 27go kwietnia. Gazeta urzędowa donosi, że Grey i Ridley, który w wyborze w południowym Northumberland równą liczbę głosów otrzymali, obaj zasiadać będą w parlamencie.

Londyn 28go kwietnia. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola z d. 27go b. m.: Powstańcy zaskoczyli obóz rosyjski pod Filipopolem, wzięli tysiąc jeńca i zdobyli cztery działa, oraz pewną liczbę ręcznej broni. Pomaki z Rostoka spalili 10 wsi bułgarskich i posuwają się w kierunku na Samaków. Radzca poselstwa rosyjskiego Onu radził Porcie ofiarować powstańcom zawieszenie broni a w razie poddania się ich, przyrzec im bezkarność.

Haga 27 kwietnia. Według doniesień z Curaçao z d. 27 marca, senat Venezueli postanowił otworzyć napowrót dla handlu zagranicznego porty Maracaibo i Coro, a Izba deputowanych zgodzi się pewnie na to samo.

Petersburg 27 kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* krytykuje program *Journal des Débats* i domyśla się, że postawienie Libanonu za wzór organizacyi prowincyj chrześciańskich, było przez Portę podsuwane. Sam nawet lord Salisbury uznał niedostateczność kombinacyj przedstawionych na konferencyi i wnosił potrzebę zmian radykalnych. Projekt *Debatów* jest bardziej ograniczający od noty hr. Andrassego. Co się tyczy twierdz dunajskich, zapatrywanie przypisywane hr. Derbemu nie jest żadnym dokumentem stwierdzone; niemniej okólnik lorda Salisburego nic o tem nie mówi. Porównanie z Moguncyą polega na błędzie, gdyż twierdza ta była zajmowaną przez mięszane załogi na rzecz Związku niemieckiego. Plan *Journal des Débats* nie powinienby wziętym być na uwagę.

Petersburg 27 kwietnia. Według *Agence russe*, niesłusznie twierdzą, że pośrednictwo niemieckie dobiegło już kresu swego. Spełniło ono zadanie swoje, utorowawszy drogę wymianie zdań między gabinetami, która ciągle się odbywa. Powstanie muzułmańskie w Rodosto dowodzi, zdaniem *Agence russe*, słuszności naznaczonych traktatem w San Stefano granic, gdyż powiat ów właśnie dla tego nie został wcielony do Bułgaryi, iż mahometanie składają większość jego mieszkańców.— Dziś otwartą została na Newie żegluga; przybyły już dwa parowce niemieckie.

Bukarest 26 kwietnia. Z dniem 1 maja ustaje przyznany tym państwom, które oświadczyły chęć zawarcia umów handlowych z Rumunią, przywilej największych korzyści, a towary z tych krajów, które nie zawarły traktatów handlowych z Rumunią, między niemi z Francyi i Anglii, podpadać będą pełnej taryfie celnej.

Konstantynopol 27 kwietnia. Minister spraw zagranicznych Savfet basza udał się dziś do San Stefano dla naradzenia się z W. Ks. Mikołajem pod względem nowego żądania Rosyan co do ewakuacyi Szumli, Warny i Batum. — Powstanie muzułmanów w Tracyi wzmaga się i rozszerza, budzi ono u Rosyan obawy. Lękają się aby Grecy w Macedonii nie połączyli się z powstańcami. — Jenerał Niepokojczycki i jenerał Skobelew (syn) mają wespół z Tewfikiem baszą, Wassą efendim i Sanieh baszą, jako obustronni komisarze starać się uspokoić powstanie. Jenerał Tottleben, który przybył do San Stefano, będzie w poniedziałek podczas przeglądu wojsk przedstawiony wojsku przez W. Księcia jako główno dowodzący. W. Ks. Mikołaj przedstawi w przyszłym tygodniu Sułtanowi jenerała Tottlebena i pożegna Sultana. W razie przyjścia do skutku odwrotu Rosyan i Anglików, Turcy mają pośredniczyć między obu stronami.

Konstantynopol 27 kwietnia wieczór. Mówią o nowych utarczkach między Rosyanami a muzułmanami w górach Rodope. Komisya turecko-rosyjska rozpocznie w przyszłym tygodniu dzieło pojednania z powstańcami. Jlny konsul rosyjski Chytrowo wysłany został w misyi do Macedonii, a nie mianowany gubernatorem tamże, jak twierdzono. Jenerał Tottleben przybył tutaj.

Washington 26 kwietnia. Syndykat Rothschild-Seligmana upraszał formalnie rządu, aby już teraz przyznano mu 5 milionów bonów na 4½ %, które wypadłoby kontraktowo przyjąć dopiero w maju. W komitecie bankowym Izby reprezentantów stwierdzono dzisiaj, że większa część 15 milionów bonów 4½ procentowych przez syndykat przyjętych przeznaczoną jest do Europy i że została w większej części wypłaconą w certyfikatach na złoto.

Rio Janeiro 26 kwietnia. Rząd postanowił wypuścić znów w obieg 150 milionów papierowej monety. Obawiają się, że w skutku posuchy i głodu dochody z prowincyi okażą się niedostateczne.

Czytamy w *Fremdenblacie*: „Sprawa biskupstwa krakowskiego tak długo zostająca w zawieszeniu, ma wkrótce być stanowczo załatwioną. Po powrocie w ostatnich dniach p. Okszy Orzechowskiego z Rzymu, który bardzo wielkim cieszy się wpływem w Kuryi, pojawiła się, jak piszą z Krakowa, wiadomość, że teraźniejszy administrator, biskup Gałecki będzie odwołany, a kierownictwo dyecezyi poruczonem zostanie kanonikowi lwowskiemu Zakrzewskiemu."

Niemożemy dać wiary temu, aby osoba prywatna, nie mająca żadnego zkądkolwiek upoważnienia, miała się zajmować propozycyami obsadzenia tak wysokiego dostojeństwa kościelnego, a już zupełnie nie wierzymy, aby Kurya rzymska jakimkolwiek ubocznym wpływom w tak ważnéj dla Kościoła sprawie ulegać mogła. Dla rządu austryackiego wypływa ztąd tylko nowa, jeżeli jeszcze potrzebna wskazówka, aby stanowcze załatwienie téj sprawy raz położyło tamę rozlicznym, z dotychczasowego prowizoryum wynikającym zabiegom.

Na zebraniach wyborców, które dotąd odbyły się w naszym kraju, wyraźnie i silnie objawionem zostało życzenie, aby utrzymać solidarność a więc organizacyę Koła polskiego w Radzie państwa. Jedyna zatem sporna w tej chwili kwestya rozstrzygniętą została podczas tych zebrań na korzyść większości Koła, w sposób ochraniający godność i znaczenie naszej reprezentacyi a potępiający zachcianki wznowienia praktyk konfederackich i *liberum veto*, tem opłakańszych dzisiaj, że jedynie dając dowody wytrawności politycznej, oraz rękojmi ładu i porządku wewnątrz, może naród polski zapewnić sobie lepszą przyszłość. Próby wyłamania się z pod karności, przedsięwzięte na szczęście przez minimalną mniejszość, potępionemi zostały stanowczo na owych zgromadzeniach, tak dalece, że się ich wyprzeć musiał p. Ludwik Skrzyński, chcąc uniknąć *votum* niezaufania. Nie można było sobie niczego więcej życzyć; szło bowiem o to, czy opinia publiczna i wyborcy secesyonistów pochwalają lub też potępiają myśl zerwania solidarności z Kołem polskiem i wytworzenia osobnego kółka mniejszości. Zdanie w tej mierze wyrażonem zostało nie dwuznacznie.

Znów zebrali się w Wiedniu członkowie obu gabinetów monarchii na wspólną naradę w sprawie istnie syzyfowego dzieła ugody, a nigdy jeszcze wspólna konferencya ministrów nie złożyła dowodów takiéj, jak tym razem pilności. Narady trwały od piątku wieczora do południa w niedzielę niemal bez wytchnienia. Co się tyczy treści narad, oprócz specyalnéj sprawy długu 80-milionowego, było przedmiotem ich stanowcze doprowadzenie ugody w ogóle do skutku, co też kilkakrotnie jako pierwszy punkt programu wspólnych narad ministeryalnych wymienialiśmy. Co się tyczy zaś rezultatu, doniesienia są sprzeczne. Według jednych, w sprawie ugody w ogóle nie było w sobotę wieczorem żadnego jeszcze rezultatu i dopiero wczoraj na naradzie pod przewodnictwem N. Pana miała ewentualnie stanąć jakaś uchwała. Według innych zaś, do których należy także zwykle dobrze uwiadomiany *Fremdenblatt*, już w sobotę stanęła między gabinetami zgoda co do punktów spornych, a wspólne posiedzenie wczorajsze pod przewodnictwem N. Pana miało być poświęcone tylko ostatecznemu sformułowaniu tych punktów. Żeby zajmowano się także ewentualnością niedojścia ugody do skutku aż do dnia 31 maja, dotychczas nic nie słychać. Co się tyczy szczegołowo sprawy długu 80-milionowego, jeśli nie jest może już objęta punktami, o których *Fremdenblatt* mówi, że stanęła zgoda, wypada jeszcze zapisać doniesienie *Nowéj Pressy*, według którego w kołach rządowych mniemają, iż powiedzie się znaleźć zadawalający obie strony kompromis.

Pruski następca tronu wybiera się temi dniami do Anglii, dokąd go już uprzedziła żona jego a córka królowej Wiktoryi. W Berlinie uważają tę podróż za polityczną. Oczywiście jest to domysł, za którym, ani przeciw któremu obstawać niemożna. Jenerał hr. Moltke wrócił z Danii i miał zaraz posłuchanie u Cesarza, któremu zdał sprawę z tajnej misyi swojej. Ze strony półurzędowej w Berlinie zaprzeczają, aby hr. Moltke jeździł w jakiej misyi, ale zaprzeczenie to jest podejrzane.

Rozbrat między gabinetem pruskim, a partyą narodowo-liberalną jest tak stanowczy, że nie można nawet przypuścić, aby w kwestyach finansowych i celnych przyjść mogło do zgody, a przynajmniej do porozumienia. Organa rządowe występują też coraz wybitniej przeciw partyi liberalnej.

Dziś zbiera się po świętach wersalska Izba deputowanych na krótką sesyę i dla ułożenia programu swego udziału urzędowego przy otwarciu Wystawy d. 1 maja. Komisya budżetowa Izby zabiera się dopiero do prac przygotowawczych: pierwszem jej zadaniem będzie podwyższenie płacy nauczycieli gminnych, a mianowicie naznaczenie 500 fr. jako minimum tej płacy.

Mniemaćby można, że istna przed burzą nastąpiła cisza. Pewnego, urzędowego i autentycznego nic nie ma dotąd, coby w czemkolwiek zmieniło położenie przedłużające się jakby w nieskończoność od odpowiedzi ks. Gorczakowa na notę margr. Salisburego. Wnosząc jednak z doniesień dzienników, przypuścić wolno, ze układy o równoczesne cofnięcie sił wojskowych angielskich i rosyjskich z pod Konstantynopola, spełzły na niczem, czy dla tego, że Anglia nie chciała się zgodzić na tę kombinacyę, czy też dla tego, że Rosya nie przyjęła warunków postawionych przez Anglię. Układy zatem jeżeli rzeczywiście toczą się jeszcze jakie między Anglią i Rosyą, niby za pośrednictwem Niemiec, odnoszą się już tylko do kongresu i przedłożenia mu całego traktatu San Stefano. Nawet *Wiener Abendpost* przyznaje, że w sprawach formalnych nie zaszło jeszcze nic pomyślnego i co by mogło doprowadzić do spiesznego zebrania się kongresu, a wiadomości Ajencyi Havasa o zebraniu się wstępnej konferencyi okazały się przedwczesnemi. Z mowy i postawy posłów angielskich w Paryżu i Wiedniu lorda Lyonsa i sir H. Elliota, miał gabinet wiedeński nabrać przekonania, że Anglia postanowiła wydać Rosyi wojnę. Wcale także nie pokojową oznaką jest, że W. Ks. Mikołaj powraca do Petersburga, a naczelne dowództwo obejmuje jenerał Tottleben; świadczy to, iż zanosi się na wojnę na seryo, i to na wojnę, która już nie o oswobodzenie Słowian z pod jarzma muzułmańskiego prowadzoną będzie.

W Londynie otrzymano wiadomość, że stan zdrowia ks. Gorczakowa jest nierównie gorszy, niż to telegramy z Petersburga dają poznać. Najświeższe jego zapadnięcie niema wielkiego znaczenia, ale oddawna podupaść on miał na zdrowiu, a mianowicie nie dopisuje mu już pamięć. Bardzo być może, że ten brak pamięci jest dyplomatyczną chorobą, wygodną ze względu na pewne zobowiązania i obietnice gabinetu petersburskiego przed rozpoczęciem wojny.

Układy między Austryą i Rosyą mają być tymczasem prowadzone dalej, a jak berlińskie dzienniki utrzymują, pomyślnie; w układach tych omawianem jest stanowisko Austryi do traktatu w San Stefano. Nowe zaś usiłowania Anglii, aby nakłonić Austryę do przymierza przeciw Rosyi, miały na niczem spełznąć. Z tego powodu przytaczają rozmowę sir H. Elliota z hr. Andrassym, która zakończyć się miała następującemi charakterystycznemi słowami: „Cokolwiek się stanie, miał powiedzieć hr. Andrassy, pozostaniemy do końca uczciwymi".—„O tem nikt nie wątpi, odparł peseł angielski, ale czy pan jesteś przekonanym, że w końcu uczciwość najlepiej się opłaci". Możnaby dodać, że już się nie opłaciła, i że uczciwość, która polega na tem, aby jednej stronie wszystko było dozwolonem, nawet niedotrzymanie uroczystego słowa danego w Reichstadt, przestaje być z drugiej strony uczciwością, a staje się słabością. Rady ministrów, które się odbywają pod przewodnictwem N. Pana w Wiedniu, zajmują się podobno w pierwszym rzędzie sprawą ugody, w drugim, jak się domyślają, zrealizowaniem kredytu sześćdziesięciu milionów w przewidywaniu, że zbliża się chwila dla Austryi działania w sprawie wschodniej. Jakie będzie to działanie, jeżeli prawdziwą jest rozmowa hr. Andrassego z posłem angielskim, trudno odgadnąć, chyba ograniczy się może na uczciwem zajęciu Bośni i Hercegowiny. Za pośrednictwem uczciwego faktora berlińskiego, nastąpiłaby zatem anneksya austryacka.

Z powodu doniesienia angielskiej ajencyi Reutera, że silna flota angielska uda się niebawem na Bałtyk, pisze półurzędowa *Nordd. allg. Ztg*: „Anglia może posiadać środki, które pozwalają jej, oprócz silnych eskadr na morzach Marmora i Czarnem, oraz rozrzuconych po wszystkich częściach świata flotyl lub pojedynczych okrętów, wysłać jeszcze mniej więcej poważną eskadrę na morze Baltyckie. Nie chcemy dziś wchodzić w rozbiór, że flocie tej zbywać tam będzie na wszelkiej podstawie działania, a w najlepszym razie mogłaby zdobyć sobie chyba laury przez mało zaszczytną blokadę portów rosyjskich; nie możemy jednak wstrzymać uwagi, że wysłanie floty angielskiej na Baltyk, gdzie mnóstwo neutralnych dotąd interesów mogłoby być dotkniętych, byłoby w stanie uczynić położenie jeszcze bardziej skomplikowanem". Słowa te ostatnie są jakby na pół pogróżką ze względu na interesa innych państw nadbaltyckich.

„Zresztą — mówi dalej *Nordd. allg. Ztg* — jeśli nie angielska armia i flota, to jednak angielskie pieniądze prowadzą już formalnie wojnę z Rosyą. Bióro telegraficzne Hirscha donosi, że sprawdzono, iż komisarze angielscy zaopatrzeni w pieniądze, podburzają plemiona Azyi środkowej przeciw Turcyi i że to jest przyczyną oporu, jaki Rosyanie napotkali nagle u ludów chrześciańskich Armenii". Jest tu mowa o Lazach zbuntowanych w okolicy Batum.

Angielskim zabiegom przypisują także powstanie w Rumelii i Bułgaryi, które z każdym dniem większe zdaje się przybierać rozmiary, a które nie małej nabrałoby donioslości, gdyby, jak twierdzą, przyłączyli się do niego greccy powstańcy, zwracając się za staraniem Anglii przeciw Rosyi.

Pod żadną formą i pod żadnym pozorem nie udaje się Rosyanom wkroczenie lub zajęcie Konstantynopola, o którem tak szumnie głoszono w Rosyi i o którem głośno mówił niegdyś W. Ks. Mikołaj. Jak wiadomo, zamierzył on był wysłać na Wielkanoc do kościołów stambulskich liczne oddziały żołnierzy z oficerami dla wysłuchania Mszy św. i przystąpienia do komunii. Korespondent *Timesa* z Pera donosi, że ekumeniczny patryarcha uznał tę myśl za niewłaściwą i niebezpieczną wobec wzburzenia ludności mahometańskiej i postarał się o zaniechanie jej wykonania.

Dzienniki rosyjskie „mają ten smutny — jak powiadają — tryumf", że sceptyczne ich przewidywania co do bezskuteczności pośrednictwa Prus w załatwieniu zatargów angielsko-rosyjskich, spełniły się w zupełności. *Nowoje Wremia* ogłasza wiadomość z Berlina, ręcząc za pewność jej źródła, że ks. Bismark zaniechał już myśli dalszego pośredniczenia, ponieważ gabinet angielski za warunek cofnięcia floty z Dardanellów postawił, aby na przyszłym kongresie traktat San Stefano był poddany rozbiorowi szczegółowemu, z pozostawieniem prawa przedstawicielom mocarstw obalenia chociażby wszystkich jego punktów, skoroby to uznanem zostało za pożyteczne dla pokoju europejskiego. „Ks. Bismark — powiada z przekąsem *Nowoje Wremia* — oprócz własnym interesom, nie sprzyja tak dalece nikomu, aby się zdecydował dać do poznania gabinetowi St. James, jak bardzo niestosownem jest jego wystąpienie i groźnem właśnie dla pokoju europejskiego. Przyjął więc to w milczeniu, dając za wygraną dalszym w tym względzie rokowaniom. I nic innego po samolubnej polityce kanclerza niemieckiego spodziewać się niemożna było".

Agence Russe stwierdzając powyższą wiadomość, powiada, że zamiast upadłego pośrednictwa Prus, występuje na widownię nowa kombinacya dyplomatyczna, a mianowicie: że lord Salisbury proponuje (komu? nie powiada), ażeby mocarstwa zamiast zbierać się na konferencyę wstępną, udzieliły sobie wzajemnie w drodze pisemnej poglądów na sposoby, jakiemi dałyby się uchylić dzisiejsze trudności polityczne, wypływające z traktatu San Stefano. Ponieważ obecnie odbywają się właśnie rokowania między Austryą a Rosyą co do punktów traktatu, interesujących Austryę, niby tedy zdaniem lorda Salisburego niestawało na przeszkodzie, aby i Anglia weszła na drogę wyczerpującego wyjaśnienia swych na ów traktat poglądów. To zdeklarowałoby sytuacyę, doprowadzając bez kongresu do odpowiedzi na wytanie: czy wojna jest lub nie jest nieuniknioną? „Wchodzimy tedy, powiada *Agence russe*, w nowy labirynt rokowań dyplomatycznych, które jednak, zdaniem naszem, niezdołają doprowadzić do polubownego załatwienia kwestyi, skoro Anglia będzie i w przyszłości tak mało skłonną do ustępstw, jak jest dotychczas".

Gołos podaje wiadomość o krążącej na petersburskiej giełdzie pogłosce, która znalazła tam zupełną wiarę i stała się powodem niemałego popłochu, że rząd angielski przysłał urzędowe ostrzeżenie kupcom i finansistom angielskim, przebywającym w Rosyi, iż w razie wypowiedzenia wojny, te tylko tratty pieniężne, police asekuracyjne i inne papiery wartościowe będą miały dla Anglii walor, które są datowane przed dniem wypowiedzenia wojny, noszące zaś datę jednoczesną lub późniejszą, w niczem obowiązywać nie będą instytucyj finansowych wielko-brytańskich, ani też podpadać egzekucyi prawnej, chociażby nosiły firmę domów angielskich. „Wiadomość powyższa — powiada *Gołos* — bardzo jest wymowną, cechuje bowiem usposobienie rządu angielskiego, jak najmniej dziś skłonnego do pokoju a rozpoczynającego z nami naprawdę wojnę bardzo groźną, bo finansową i zarazem charakteryzuje uczciwość prawdziwie angielską, nie pogardzającą srodkami najniższego nawet gatunku, byle prowadzącemi do celu".

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 29 kwietnia. Na ogólnem zgromadzeniu akcyonaruszów kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej uchwalono dzisiaj wypłacić za kupon majowy 5 złr. srebrem a po potrąceniu procentu umorzenia i odpisaniu strat pozostały zysk złr. 137,554 przenieść na nowy rachunek.

Wiedeń 29 kwietnia *(pryw)*. Doniesienie wczorajszej *N. fr. Presse* o przyjściu do sktku umowy militarnej między Anglią i Rosyą (względem obustronnego odwrotu Rosyan do Adryanopola, a Anglików do zatoki Besika) jest zupełnie bezzasadne. *Presse* donosi z Londynu, że do zebrania się parlamentu 6go maja, sytuacya wyjaśni się zupełnie. W sferach rządowych angielskich wybuch wojny uważanym jest za prawdopodobny. Stosunki Anglii do Francyi będą stawały się coraz serdeczniejszemi w miarę, jak Niemcy coraz wyraźniej przechodzić będą na stronę Rosyi. Powstanie w górach Rodope wzmaga się. Rząd tymczasowy urzęduje w pobliżu Filipopola. Rosyanie domagają się od Porty opuszczenia Szumli, Warny i Batum w ciągu pięciu dni.

Rzym 29 kwietnia. *Diritto* oświadcza, że rząd włoski nigdy bądź sam, bądź łącznie z innemi rządami (Niemcami i Austryą) nie zapraszał gabinetu angielskiego, aby sformułował swoją politykę wschodnią.

Londyn 29 kwietnia. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola z d. 28 b. m.; Na żądanie W. ks. Mikołaja adjutant seraskiera Mustafa udaje się z dwoma oficerami głównego sztabu do Bułgaryi, naby nakazać wojsku regularnemu złożenie broni. W Tracyi wielu Greków trzyma razem z powstańcami mahometańskimi. Bandy greckie wkroczyły z Macedonii do Tracyi, aby przyłączyć się do powstania.

Petersburg 28 kwietnia. *Goniec urzędowy* ogłasza długi szereg nominacyj, między temi WW. Książąt Mikołaja i Michała na jenerałów-marszałków. W. Ks. Mikołaj odwołanym zostaje z naczelnego dowództwa z powodu stanu zdrowia swego, a jenerał Tottleben obejmuje naczelne dowództwo. Szefem zaś sztabu głównego mianowany jenerał Niepokojczycki.

Konstantynopol 28 kwietnia. Jutrzejszy przegląd wojsk rosyjskich w San Stefano odwołany. W. ks. Mikołaj odjeżdża we wtorek. Szefem sztabu głównego przy jenerale Tottleben mianowany jenerał Imeretyński (*Goniec urzędowy* wymienia zaś na ten urząd Niepokojczyckiego). Powstanie mahometańskie rozciągnęło się do Chaskiéj, Stanimak, Kadikiéj w pobliżu Filipopola. W Tracyi 25,000 muzułmanów chwyciło za broń. Część armii rosyjskiéj w Azyi przewiezioną będzie do Rumelii; jedna dywizya wsiadła już w Poti na okręty.

Kursa. Wiedeń 29 kwietnia, godz. 2 m. 30. po poł.— Renta papierowa 60·55.— Renta srebrna 64·10 — Renta złota 71·80. — Losy z r. 1860 109·75.— Akcye Banku Narodowego 780·—.— Akcye kredytowe 204·25.— Londyn 122·85. — Srebro 106·80. — Napoleony 9·83½. — Lombardy 65·25. — Losy z roku 1864 137·25.— Akcye kolei Karola Ludwika 237·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 115·25. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 106·——. Anglo-Bank 83·—. 6% Listy zast. hipoteczne 88·50—. Marki 60·55 Ruble 116·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·25.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 29 Kwietnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	115 —	117 —
Rubel srebrny obrzeskowy . „ 1 „	1 70	90
Marka niemiecka . . . „ 100 „	59 50	61 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 74	5 90
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 74	5 90
Napoleondor „ . „ 1 „	9 77	10 95
Półimperyał „ . „ 1 „	9 88	10 15
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	106 50	108 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	105 50	107 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	29 —	—
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 25	86 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem	83 50	85 —
5% listy hipoteczne banku hipot.	87 50	89 50
5% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 —	92 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 25	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 75	97 25
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	98 25	109 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	86 25	88 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	235 —	239 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	114 —	117 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 80	86 —	100 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa	20 —	22 50
Wiedeń 27 Kwietnia.		
5% zjedn. dług państw. bank.	60 30	60 45
5 „ „ „ sreb.	64 —	64 15
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 50	— —
„ „ „ węgierskie	79 —	79 40
„ „ „ galicyjskie	85 35	85 75
„ „ „ bukowińsk.	81 60	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 25	76 75
5% węgierska pożyczka k. d. (po 800 frank.) 120 złr	97 75	98 25
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	98 50	98 70
5 „ galicyjskie . . .	78 75	— —
5 „ „ . . .	84 —	84 50
5 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 50	91 75
8 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	96 —	97 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 25	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	108 50	109 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	90 75	91 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 —
6 „ Banku gal. hipot. .	88 50	88 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	318 —	320 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ „ 1860 .	109 75	110 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	119 —	119 50
Losy pożyczki z r. 1864	136 —	136 50
„ prem. pożyczki węg.	73 50	74 —

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 —	25 —
„ kredytowe . .	158 25	158 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	96 —	96 50
„ księcia Salm .	38 50	39 —
„ „ Palffy	28 25	28 7
„ „ Klary	29 50	30 5
„ hr. St. Genois .	27 75	28 50
„ miasta Budy . .	29 25	29 5
„ Windischgraetz . .	25 75	26 25
„ hr. Waldstein . .	22 75	23 25
„ hr. Keglevich . .	15 50	16 25
„ Rudolfa	14 50	14 75
„ tureckie 400-frank.	13 90	14 20
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	781	783
Zakładu kredytowego . .	202 —	202 —
Żeglugi parow. na Dunaju	357 —	360
Kolei północ. Ferdynanda	1985	1990
„ rządowej fr. a. . .	247 50	248 —
„ zachod. c. Elżbiety .	163 50	164 —
„ Południowej . . .	66 75	67 25
„ Galicyjskiej	237	237 50
„ Czerniowieckiej . .	115 —	116 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	107 —	107 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	110 50	110 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	110 —	110 50
„ Koszycko-Bogumił. .	97 75	98 50
„ Siedmiogrodzkiej .	97 —	98
„ Cisańskiej	177 —	178 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	101 50	102 50
„ Franciszka Józefa .	123 50	124 —
Banku anglo-austryackiego	82 25	82 50
Zakładu kredytowego węg.	177 25	177 50
Banku franko-austryackiego	0	0
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . .	—	—
„ galic. hipotecznego dla obrotu ogólnego	92 —	92 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumił.	68 75	69 25
„ państwowej 500 fr.	158	159 —
Emisya z r. 1867 .	150 50	151 50
„ południowej 500 fr.	111 50	112 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 50	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	98 —	—
„ „ „ w srebr. 5%	107 —	107 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	108 25	108 75
Emisya II. . . .	101 50	102 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	79 —	79 25
Emisya z r. 1867 .	77 50	78 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	63 —	63 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	77 —	77 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	89 50	90 50
Waluty:		
Cesarskie korony .	5 84	5 86
„ dukat za wagę	5 81	5 86

	płacą	żądają
Napoleondory	09 87	09 88
Suweryny angielskie . .	12 32	12 37
Imperyały rosyjskie . .	10 11	10 13
Srebro	107 30	107 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pap. Niemiec. za 100 m.	60 75	60 85
Rubel pap.	1 15	1 15
Lwów 27 kwiet.		
Dukat holenderski . . .	5 66	5 76
„ cesarski	5 71	5 81
Półimperyał rosyjski . .	9 90	10 10
Rubel srebrny rosyjski .	1 77	1 87
„ papierowy . . .	1 15	1 17
Marki (100)	60 —	61 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 80	85 —
„ „ „ „ „ 4	79 85	80 15
„ „ Banku hipotecz.	82 75	83 75
Obligi indemn. bez kupon.	84 90	85 80
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	236 50	239 —
„ „ Lwow.-Czern.	116 —	119 —
„ Banku hipot. gal.	247 —	250 —
Warszawa 26 kwiet.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	136 —	— —
„ „ nowe .	98 95	99 25
kupon . .	170½	— —
„ likwidacyjne . .	87 5	87 45
kupon .	158½	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoska	—	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	228 —	— —
„ 1866 .	224 50	— —

(1091-2 2)

Za duszę ś. p.

Józefa hr. Załuskiego

Jenerała b. wojsk polskich,

odbędzie się

w kościele OO. Kapucynów

we wtorek d. 30 kwietnia b. r.

o godzinie 10ej zrana

Nabożeństwo żałobne

na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

oraz

Wydawnictwo dzieł katolickich

w Krakowie, w Rynku gł., pod Nr. 17, otrzymała na skład:

Poëtes illustres de la Pologne au XIX siecle

Cycle Ukrainien.

I. *Antoine Malczewski*, Marie (Marya).

II. *Bohdan Zaleski*, Chants d'Ukraine.

III. *Sévérin Goszczyński*, Le Chateau de Kaniow.

Cena złr. 3.

Głos serca do Boga, książka do nabożeństwa, zebrana i ułożona przez ś. p. *Leokadyę z Gajewskich hr. Engeström* — zawierająca i na miesiąc Maj odpowiednie modlitwy, str. 335. Cena 1 złr. (1098-2-3)

Ogłoszenie.

1000 sztuk krzewów kląbowych ogrodowych do sprzedania po niskiej cenie. Zarazem mam honor polecić się względom Szanow. Publiczności we wszelkich potrzebach ogrodowych.

(1069-2-4) **T. Miciński,** Rogatka Zwierzyniecka Nr. 29.

W Niedzielę 5 maja o godz. 3 popoł. odbędzie się w sali posiedzeń krakowskiej Rady miejskiej

V. Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Tatrzańskiego.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokółu z IV. walnego zgromadzenia.
2) Odczytanie protokółu z nadzw. walnego zgromadzenia.
3) Zdanie sprawy z czynności całorocznych Towarzystwa.
4) Wybór komisyi kontrolującej na rok następny.
5) Uchwalenie budżetu na rok 1878.
6) Wnioski Wydziału. (1094-2-3)

W Krakowie 24 kwietnia 1878 r.

Prezes Towarzystwa: hr. *M. Rey.*

Szafa grająca

z urządzeniem harmonii organowej, **grająca 12 utworów** muzykalnych t. j. **oper i overtur,** odpowiednia do większych salonów, z zegarem, jest za mierną cenę u podpisanego do sprzedania.

W. Bojarski, zegarmistrz

(864-5-6) w Krakowie, ul. Grodzka.

KĄPIELE

Gleichenberg

w Styryi (741-3-10)

stacya Feldbach węgier. kolei Zachodniej

Rozpoczęcie pory 1 maja.

Zamówienia na zdroje mineralne i mieszkania przyjmuje dyrekcya w Gleichenbergu.

PIĘKNOSC!

Młodzieńcza świeżość sił!

Jako nieprzewyższony środek upiększenia cery przez całą płeć piękną uznana, urzędownie wypróbowana, wyborna, nieszkodliwa, prawdziwa

RAVISSANTE

Dra LEJOSSE w Paryżu.



Ten w całym świecie słynny środek czyszczenia cery okazał się ze wszystkich upiększających środków **najskuteczniejszym i najprawdziwszym w wygubieniu piegów, opalenia, miedziano-czerwonych i żółtych, tudzież wszelkich plam skórnych. RAVISSANTE** nadaje płci **uderzająco piękną,** blado-różowo-aksamitną delikatną **świeżość młodzieńczą,** czyni i **cerę i ręce lśniąco białe i delikatne;** działa chłodząco i ożywiająco i utrzymuje **delikatność cery** aż do **najpóźniejszego wieku.** (781-7-)

PRAWDZIWEJ dostać można w **Krakowie** tylko w aptece p. **Stockmara.**

Wielki oryginalny słoik szklanny złr. 2 cent. 50; mały złr. 1 cent. 50.

Skład główny: HEINR. SCHWARZ, BUDAPEST. MARIE-VALERIAGASSE Nr. 9.

W Piątek 3 maja 1878 w sali redutowej

5ty Wieczór muzykalny

dla Członków Towarzystwa muzycznego w Krakowie pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego.

Program: 1) Żeleński Wł. „Veni Creator" chór męski z tow. organów. 2) Haydn „Trio" Nr. 10 As dur na skrzypce, wiolonczelę i fortep. (fort. uczennica szkoły Towarzystwa). 3) Richling „Improwizacya" na organy. 4) Deklamacya. 5) Schumann „Waryacye" na 2 fortepiana. 6) „Müller" Serenada na arfę pedałową, skrzypce i wiolonczelę (arfa p. Zimmermann). 7) Czubski Jan „Modlitwa polskiej dzieciny" chór mięszany z tow. organów, (zalecony do wykonania na konkursie krakowskim w r. 1877). 8) Z. D „Na rocznicę" chór mięszany.

Organy własne Towarzystwa z fabryki A. Sapalskiego w Krakowie.

Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp 15 cent., krzesło 25 cent.

Bilety i programy wydaje kancelarya Towarzystwa (plac Szczepański l. 240) codziennie od godz. 12 do 1 w południe i od 6 do 7 wieczór. (1119-1-2)

Do Salonu Mód

przy ulicy Szewskiej pod L. 209,

nadszedł świeży transport kapeluszy paryskich, oraz piór i kwiatów w najnowszym guście. (1116-1-3)

Klementyna Chojecka.

Une institutrice anglaise,

munie de meilleurs certificats, et connaissant bien la musique, le français, ainsi que toutes les branches d'enseignement qui entrent dans le système d'éducation de jeunes personnes, désire se placer en Galicie ou dans le royaume. Son engagement dans une famille où elle se trouve actuellement — ce qui est pour elle la meilleure recommendation — finit au mois de Mai. Ecrire pour faire passer à Cracovie, Szpitalna No 394 à Miss *Henriette Dagley.* (1118-1-3)

Do zarządu większego majątku

poszukuje jako samodzielny dysponent, wszechstronnie **wykształcony agronom** umieszczenia. Łaskawe zapytania proszę adresować „Agronom L. 67 poste rest. Kraków". (1115-1-3)

W domu pod Nr. 237

(nowy 11) w Rynku, jest do wynajęcia od 1 lipca b. r. **całe pierwsze piętro.** Wiadomość na pierwszem piętrze od ulicy Brackiej, lub u stróża. (1117-1-6)

Folwark

osobny korpus tabularny mający, z propinacyą, karczmą, obszarem przeszło 100 morg. gruntu, z laskiem wysokopiennym, z łąkami, pastwiskiem, pięknym ogrodem, oraz z budynkami w najlepszym stanie, z całym zbytkowym żyjącym i martwym inwentarzem, z wszelkiemi sprzętami gospodarczemi domowemi, meblami i wszelkiemi ruchomościami, jak stoi i leży, jest każdego czasu pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela właściciel Franciszek Ważeński w Tarnowie. (1114-1-6)

Marienbad

w Czechach

(stacya kolei).

Rozsyłka wód mineralnych i wytworów zdrojowych, jako w całym świecie znanych wód glauberskich **Kreuz- i Ferdinandsbrunn, Waldquelle** (przeciw nieżytom przyrządów do oddychania), **Rudolfsquelle** (przeciw chorobom przyrządów moczowych), **zdrojowej soli,** wyrabianych z niej **pastylek mułu mineralnego,** który pod względem ilości zawartego w sobie żelaza ze wszystkich innych najwyżej st i. Napełnianie i rozsyłka wód mineralnych odbywa się tylko w szklannych butelkach po ¾ litra. Broszury o zdrojach i opisy użycia można dostać darmo od

Zarządu zdrojowego.

Skład w **Krakowie** u panów **Józefa Goldwassera, J. Wentzla i Wilh. Goldwassera.** (1047-1-6)

Ważne dla budujących!

Blachę cynkową ze słynnej fabryki Ruffer & Comp.;

Papę prawdziwą berlińską, do pokrywania dachów, najlepszego wyrobu; oraz

Posadzki różnego rodzaju, doskonałej fabrykacyi, z drzewa dębowego parą suszonego; — sprzedaję w drodze komisowej po umiarkowanych cenach fabrycznych. (184-1-18)

Maurycy Langrock

w Krakowie na Stradomiu pod L. 14.

DARMO

otrzyma każdy grający w loteryę broszurę o *wykazie wygranych w terno* na ten rok wraz z wyjaśnieniem o loteryi i sztuce uzyskania *znacznych wygranych w terno* przez firmę *Direction der Deutschen Verlags-Anstalt* (autor *Rudolf Orlice*, profesor i badacz matematyki w Berlinie W. Stülerstrasse 8. (819)

Ajencya farbierni: W. Spindlera w Berlinie.

Skład fabryczny perkali białych i podszewek Braci Etrich w Brannau.



MAGAZYN

Henryka Schwarza

w Krakowie,

ulica Grodzka Nr. 88,

otrzymał już wiosenne i letnie **nowości** w wełnie, kretonach i artykułach fantazyjnych;

również

paryskie i berlińskie modele sukien i konfekcyj damskich.

Przyjmuje zamówienia na **konfekcye i suknie,** które uskutecznia w jaknajkrótszym czasie.

Próbki na żądanie rozsyła franco.

[986-4]

Skład komisowy kołder, pledów i sukna z fabryki JO. X. R. Sanguszki w Sławucie

Skład komisowy płótna i bielizny stołowej N. Langera i Synów w Oskau, Libau i Sternberg.

Paryskie i wiedeńskie meble

bardzo gustowne, tanie, trwałe.

J. G. & L. FRANKL,

stolarze i tapicerowie,

firma założona roku 1835 i odznaczona dziewięcioma medalami,

w **Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,**

neben dem Schöllerhofe. (1036 6-)

Piękne illustrowane cenniki za kaucyą 2 złr.

WODY MINERALNE

DO handlu korzennego win, likierów i łakoci

„pod Palmą" Rynek główny L. 41

ANTONIEGO HAWEŁKI

W KRAKOWIE

nadeszły wszelkie

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne (1035-3-6)

ze świeżego czerpania.

WODY MINERALNE

Radcy dworu **Dra Steinbachera** wszystkie dzieła:

1.	Handbuch des gesammten Naturheilverfahrens	cena mar. 6.—
2.	Die männliche Impotenz und deren radicale Heilung	„ „ 6.—
3.	Hämorrhoidal-Krankheiten, ihr Wesen und Verlauf	„ „ 7.50
4.	Das Scharlachfieber und die Masern	„ „ 3.—
5.	Der Croup oder die häutige Bräune	„ „ 2.60
6.	Asthma, Fettherz, Corpulenz	„ „ 1.20
7.	Handbuch der Frauenkrankheiten	„ „ 6.—

są do nabycia we wszystkich księgarniach i w podpisanym zakładzie Brunnthal.

Przyjęcie chronicznych chorych każdej chwili.

Dr. V. Stammler, lekarz kierujący, mieszka w zakładzie. Prospekta w których zawarte są sprawozdanie rachunkowe, porządek domowy, cenny itd., rozsyła darmo i opłatnie

Radca dworu **Dr. Steinbacher**

(1141) zakład leczenia naturalnego Brunnthal (Monachium).

Wiadomość dla handlarzy żelaza i zakładów przemysłowych.

Podpisany dom spedycyjny może polecić przy sprowadzaniu *żelaza i towarów żelaznych* niemniej *części machin* z **Wiednia** i **Pragi,** ze *Styryi, Górnej Austryi, Morawii*, od *wszystkich czeskich fabryk żelaza i machin,* po części *także z południowych, środkowych* i *północnych Niemiec,* tudzież *Francyi i Szwajcaryi*

zniżone pozycye taryfowe

do **Lwowa na miejsce** i do **stacyj położonych za Lwowem** *c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika, c. k. uprzyw. kolei Arcyksięcia Albrechta* i *c. k. uprzyw. Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej kolei na liniach austryackich i rumuńskich.*

Taryfy objęcia przesyła na żądanie opłatnie pocztą i udziela wszelkich żądanych wyjaśnień. W razie listownych zapytań uprasza się o dokładne podanie artykułów mających być przewiezionych i mniej więcej ilości.

Korespondencya w języku niemieckim lub francuskim. (1049-1-2)

J. H. Basch, c. k. nadworny spedytor w **Pradze,**

biuro spedycyjne dla c. k. uprzywil. kolei cesarza Franciszka Józefa, biuro spedycyjne dla c. k. uprz. kolei Prazko-Duxkiej.

Henryka Nestle mączka pożywna dla dzieci.

Wielki dyplom honorowy.

Złote medale na **różnych wystawach.**



Liczne świadectwa pierwszych **słynnych lekarzy**

Znak fabryczny.

Zupełne pożywienie dla niemowląt i słabowitych dzieci.

Główny skład na Austryę-Węgry w Wiedniu, I, Naglergasse 1.

Składy w Galicyi utrzymują: w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, J. Trauczyński i K. Wiszniewski; w BIAŁY E. Keler apt.; w BOCHNI J. Michnik kupiec; w LIPNIKU E. Sokalski apt.; w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt.; w TARNOWIE aptekarze L. Chodacki i A. Tenczyn. (884-4-10)

Ostrzeżenie.

Jedynie prawdziwa, jeżeli etykiety każdéj puszki zaopatrzone są podpisem wynalazcy: **Henri Nestle,** oraz podpisem właściciela głównego składu: **F. Berlyak.**

Lodownia na 2 beczki, z chłodnikiem, do sprzedania. — Wiadomość w Handlu *A. Mecnarowskiego* w Krakowie. (1113 1 3)

Hay'a I. koncess. **Zakład krowianki** pod nadzorem władzy sanit. w Wiedniu.



Tylko szczepienie prawdziwą krowianką, ochrania od naturalnej ospy i wszelkich zaraźliwych chorób, które ze szczepienia limfą z dzieci zbieranej, często się pojawiają. — Dla wygody interesowanych przesyłam codziennie świeżo zbieraną krowiankę do mego składu głównego, do którego PP. aptekarze i lekarze zgłaszać się zechcą. Odprzedającym stosowny rabat. — Główny skład w aptece p. STOCKMARA w Krakowie. (971 5-9

Fabryka przenośnych lodowni

inżyniera Franciszka Bellingera w Wiedniu,

poleca swoje uznane za najlepiej wykonane, medalem odznaczone

chłodniki



do piwa, wody, mleka, masła, surowego mięsa, chłodniki do potraw dla gospodarstw domow., maszynki do robienia lodów, zbiorniki do lodów, kompletne urządzenia szynkowe, (740-11-15) kurki pieniące najnowszej konstrukcyi.

Illustrowane cenniki darmo.

Adres: An die Fabriks-Niederlage, Wien, Wieden, Heumühlgasse Nr. 2.

Ogniotrwałe kasy

wszelkich systemów.

Nowość w tym rodzaju. — **Patent Pixa**



kluczyk nie do naśladowania przez p. Dra J. Hegera, profesora mechanicznej technologii w politechnice wiedeńskiej, zbadany i uznany przez niego jako dotychczas najpewniejszy, a z powodu niepodobieństwa naśladowania nie dosiągnięty przez żaden inny wyrób. (?3 23-26)

J. JONAS,

w Wiedniu, I., Sonnenfelsgasse 13.

Stare kasy wymienione będą na nowe.

Do przyjmowania obstalunków (także na raty) upoważniony jest Handel **W. Kotajnego** w **Krakowie,** Rynek Nr. 14, róg ulicy Brackiej.

Na sezon letni

KAPELUSZE PARYSKIE

w hotelu Krakowskim Nr. 5.

[1011-6-10]

Magister farmacyi

poszukuje umieszczenia od 1 czerwca. Adresować uprasza się: **M. N. O. Collegium physicum Kraków.** (1063-4-5)

Jaja wylęgowe

od kur szlachetnych chińskich białych i kuropatwiatych, bramaputra siwych, holenderskich czarnych z białym czubem, po 30 cnt. za sztukę tuzinami. — Teższame rasy oraz kury hamburskie, kury karłowate białe, kaczki karolińskie pojedynczemi zawodami są do nabycia u Dra K. RASPA w Krakowie przy ulicy Krupniczej L. 19 B. (1071-2-3)

Tanningene.

Środek nieszkodliwy niezawierający preparatów ołowiu

farbuje natychmiast kolorem nadanym

włosy siwe, białe lub rude.

Po jednem zastósowaniu tego środka i to w sposób bardzo prosty, **włosy siwe** przyjmują stałą swoją pierwotną naturalną połyskującą barwę

blond, ciemną albo czarną

taką zupełnie, jaką się miało przed osiwieniem a która nie puszcza ani przez mycie mydłem ani w kąpieli parowej. Cena **2 złr. 50 c.**

Oryginalne wschodnie „Mleko różane"

Karola Russa

nadaje skórze natychmiast, nie dopiero po dłuższem używaniu

delikatną bieluchną świeżość młodości tchnącą cerę

czego żadnym innym środkiem osięgnąć nie podobna. Usuwa zmarszczki jako też: wszelkie plamy żółte lub brunatne. Cena **1 złr. 20 c.**

PIEGI

plamy wątrobiane, zaskórnice, opalenie od słońca, czerwoność twarzy, pryszczyki i t. d. usuwa.

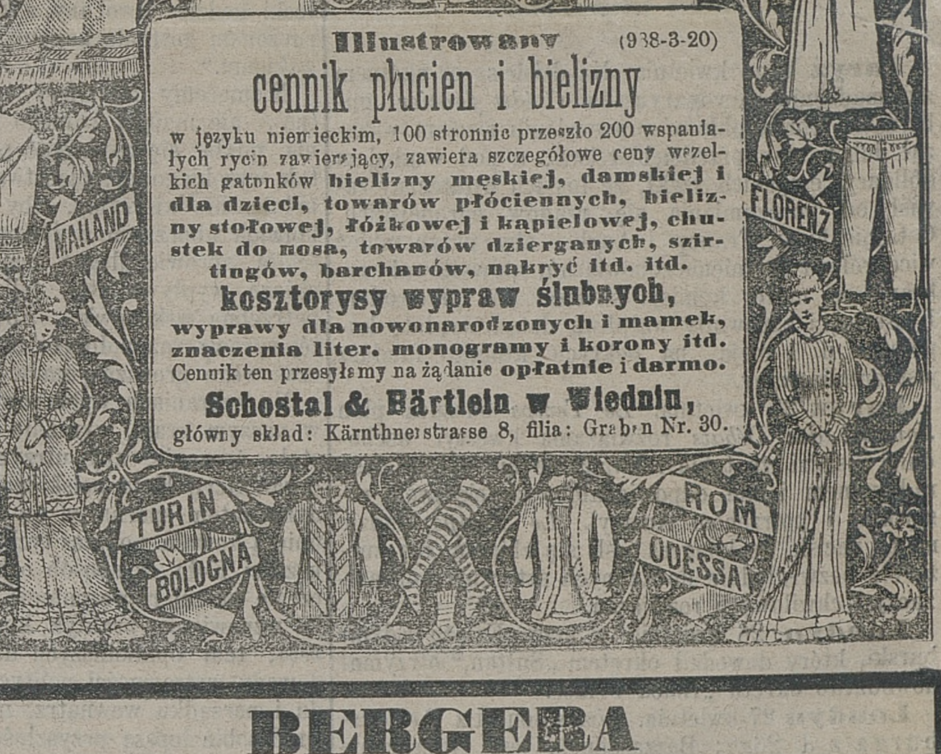
Woda Dr. Tobiasa „Eau miraculeuse anthepheliquе"

która niszcząc radykalnie przez wessanie nagromadzone barwiki tak dalece, że choćby najostrzejsza i chropawa skóra, staje się w ciągu jednej nocy miękką i delikatną. Cena **1 złr. 50 c.**

Wszystkie te powyżej wyszczególnione kosmetyki są pod zaręczeniem zdrowiu nieszkodliwe. Jedyny skład ich posiada tylko sam wynalazca

KAROL RUSS.

Adres: Karl Russ Apotheker und Chemiker in Wien I. Bezirk, Wallfischgasse Nr. 3 (933-4-12)



Illustrowany (938-3-20)

cennik płucien i bielizny

w języku niemieckim, 100 stronnic przeszło 200 wspaniałych rycin zawierający, zawiera szczegółowe ceny wszelkich gatunków **bielizny męskiej, damskiej i dla dzieci, towarów płóciennych, bielizny stołowej, łóżkowej i kąpielowej, chustek do nosa, towarów dzierganych, szirtingów, barchanów, nakryć itd. itd.**

kosztorysy wypraw ślubnych,

wyprawy dla nowonarodzonych i mamek, znaczenia liter. monogramy i korony itd.

Cennik ten przesyłamy na żądanie **opłatnie i darmo.**

Schostal & Bärtlein w Wiedniu,

główny skład: Kärnthnerstrasse 8, filia: Graben Nr. 30.

BERGERA

PŁYN SMOŁOWCOWY

przyrządzony jest zapomocą zgęszczonego smołowca drewnianego wedle naukowej zasady i zawiera tylko lecznicze pierwiastki smołowca, podczas gdy kopcące cząstki są wydzielone. Słynny farmakolog **Dr. R. v. Schroff** charakteryzuje go w swym podręczniku farmakognozyi jako wyrób doskonałego gatunku. **Bergera płyn smołowcowy** używanym bywa na podstawie doświadczeń zebranych we Francyi, Anglii, i Belgii i wedle broszury ces. radcy **Dr. Melichera** od 10 lat **głównie,** popierwsze:

do wziewań

i okadzeń w **cierpieniach krtani** i w **chronicznych nieżytach krtani płuc;** działa on przytem uśmierzająco, ułatwia i zmniejsza flegmę i kaszel i oddziaływa korzystnie na sen. **Wziewania i okadzania** wykonać można **bez żadnego przyrządu** wedle instrukcyi.

Powtóre jako

wstrzykiwanie

przeciw **długotrwałym nieżytom pęcherza, przeciw białym upławom** tak świeżo powstałym jakoteż zastarzałym, również **przeciw fluor albus kobiet.** Skutek płynu smołowcowego jest zadziwiającem; jak przy innych nieżytowych cierpieniach działa on także w tych wypadkach uśmierzająco, przeszkadza i usuwa przez inne środki spowodowane stryktury, oczyszcza wydzieliny i niszczy zaród choroby.

Cena flaszki z lekarskim opisem użycia 60 c.

Główny skład Wiedniu w aptece zum gold. Adler. Stadt, Kärntnerring 18, zkąd wszelkie zamiejscowe zamówienia pocztą punktualnie wykonane będą.

Skład w Krakowie u aptekarza W. Redyka. (458-10-12)

Woda Felsina

Acqua di Felsina

Piotra Bartolotti, król. handel pachnideł w Bononii

uznana przez króleską komisyę zdrowia w 1827 r.

Do wielu zalet ciała Włochów należy przedewszystkiem **olśniewająca białość zębów** a najwięcej starania poświęcają utrzymaniu tej ozdoby.

Ani na dworze, ani w Watykanie, ani u wszystkich dostojnych panów, ani w każdym lepszym domu obywatelskim we Włoszech, nie brakuje **wody Felsina,** posiadającej wszelkie warunki do nadania i utrzymania **białości i trwałości** zębów.

Daleko po za granice Włoch, w Anglii, Francyi, rozchodzi się ten środek zapobiegawczy i odznaczony jest 32 medalami i orderami.

Jeżeli wlejemy do szklanki wody małą łyżeczkę **wody Felsina** i wypłuczemy tą mieszaniną usta, natedy woda ta usuwa **fluksyę** dziąseł, wzmacnia je niedozwala tworzenia się **niemiłego odoru** w ustach, sprawia go przeciwnie **aromatycznym,** czyści **zęby,** utrzymuje je zdrowo i biało, usuwa i niedozwala tworzenia się **osadu zębowego,** przeszkadza **pruchnieniu zębów** i w ogóle psuciu, uśmierza **ból zębów,** jeżeli kładzie się bawełnę umoczoną w tej wodzie na bolące miejsce. Cena zwykłej flaszki 65 cent. [959 4-17]

GŁÓWNY AJENT DLA AUSTRYI I WĘGIER:

Adalbert Roch w Wiedniu, VII, Siebensterngasse 21.

Skład w KRAKOWIE w aptece A. Siedleckiego.

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*